Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Dzisiaj 6 stron Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 117 (143) Wrocław, środa 3 lipca 1946 r. Rok II

PIERWSZE WYNIKI GŁOSOWANIA LUDOWEGO

Warszawa oddała 70% głosów za zniesieniem senatu

WARSZAWA (PAP). Według tymczasowych danych udział w głosowaniu i wyniki głosowania ludowego w 124 obwodach m. st. Warszawy przedstawiają się następująco: ogólna liczba uprawnionych do głosowania wynosiła w tych obwodach — 246.339 osób.

z tego głosowało	221.418 osób
ogólna liczba głosów ważnych wynosi	220.797 „
na pierwsze pytanie odpowiedziało „tak“	152.231 „
na drugie pytanie odpowiedziało „tak“	193.281 „
na trzecie pytanie odpowiedziało „tak“	209.168 „
na pierwsze pytanie odpowiedziało „nie“	68.566 „
na drugie pytanie odpowiedziało „nie“	27.516 „
na trzecie pytanie odpowiedziało „nie“	11.629 „

ŁÓDŹ (PAP). Według niedostatecznych danych w 10-ciu obwodach miasta Łodzi (nr 174, 173, 169, 172, 175, 113, 109, 142, 114, 85)

było uprawnionych do głosowania		8.392
oddano głosów		7.398
oddano głosów ważnych		7.301
oddano głosów nieważnych		97
odpowiedziało na pierwsze pytanie	„tak“	5.558
odpowiedziało na drugie pytanie	„tak“	6.365
odpowiedziało na trzecie pytanie	„tak“	6.949
odpowiedziało na pierwsze pytanie	„nie“	1.743
odpowiedziało na drugie pytanie	„nie“	936
odpowiedziało na trzecie pytanie	„nie“	352

ŁÓDŹ (PAP). Według niedostatecznych danych w 40 obwodach m. Łodzi wyniki głosowania ludowego są następujące:

uprawnionych do głosowania		53.269
głosowało		48.722
oddano głosów ważnych		47.866
odpowiedziało na pierwsze pytanie	„tak“	37.566
odpowiedziało na drugie pytanie	„tak“	41.469
odpowiedziało na trzecie pytanie	„tak“	45.375
odpowiedziało na pierwsze pytanie	„nie“	10.300
odpowiedziało na drugie pytanie	„nie“	6.397
odpowiedziało na trzecie pytanie	„nie“	2.491

Bomba atomowa wybuchła!

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że zgodnie z zapowiedzią dnia 30 lipca o godz. 22-ej czasu londyńskiego (godz. 12-ta w nocy w Warszawie) z pokładu „Latającej twierdzy“ Dave Dream zrzucona została w celach doświadczalnych bomba atomowa na lagunę atolu Bikini na Pacyfiku.

Wybuch bomby nastąpił w trzy minuty po zrzucie, gdy samolot Dave Dream znajdował się już o kilkanaście mil od miejsca eksplozji. Słup dymu po wybuchu wzniósł się na wysokość ok. 30 tysięcy stóp i przybrał wkrótce kształt olbrzymiego grzyba.

Nastąpiły dwa dalsze silniejsze wybuchy. Po 10 minutach atol Bikini wynurzył się z za chmury dymu i ognia. Las palmowy, który znajdował się na pierścieniu Atolu pozostał — jak się wydaje — nienaruszony. Wiekszość okrętów wojennych zgrupowanych w celach doświadczalnych w środku laguny Bikini stała w ogniu.

Wypuszczono balony próbne ze specjalnymi aparatami, mającymi zbadać stopień natężenia radioaktywności powietrza w miejscu eksplozji. Wystartowały również do laguny kierowane przez radio motorówki i samoloty, zaopatrzone w takie same przyrządy pomiarowe.

Samolot z bombą atomową pilotowany był przez mjra lotnictwa USA Woodrow Swancott. Bombę zrzucił „celowniczy“ — mjr lotnictwa Harold Wood.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bikini, że rzeczoznawcy morscy, wojskowi i uczeni badają obecnie rezultaty zrzucenia bomby atomowej. Na czele badań stoi admirał M. Sollberg. Grupa obserwatorów przybyła na okręty, które stanowiły cel bomby atomowej, w 5 godzin po wybuchu. Skostatowali oni, że z 77 okrętów, zgrupowanych w lagunie Bikini, tylko 3 zatonęły. Lotniskowiec „Indenpendence“ na pokładzie którego wybuchła bomba, został ciężko uszkodzony. Około 20 innych okrętów również zostało uszkodzonych. Kozły, które się znajdowały w celach doświadczalnych na niektórych okrętach, nie zostały zabite i jadły siano gdy obserwatorzy przybyli po wybuchu bomby. Korespondenci pism i agencji, znajdujący się w Bikini, uważają, że doświadczenie z bombą atomową nie dało wyników zadowalających.

KOMUNIKAT

PREZYDIUM WOJEW. RADY NARODOWEJ WE WROCŁAWIU

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu zawiadamia, że dnia 4 lipca br. o godzinie 10 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego (pokój nr 576) odbędzie się III posiedzenie plenarne Wojewódzkiej Rady Narodowej z następującym porządkiem dziennym:

1. **Odwołanie członków W.R.N.,**
2. **Zatwierdzenie nowych członków i ślubowanie,**
3. **Sprawozdanie Wojewody,**
4. **Dyskusja nad sprawozdaniem,**
5. **II-gie czytanie i zatwierdzenie regulaminu prac i obrad Wojewódzk. Rady Narodowej,**
6. **Powołanie Komisji Odznaczeniowej i wybór członków Kom. Kwalifikacyjnej,**
7. **Reorganizacja Komisji Dyscyplinarnej,**
8. **Wnioski Komisji,**
9. **Interpelacje.**

Obecność członków Wojewódzkiej Rady Narodowej obowiązkowa.

Zarazem Prezydium W.R.N. prosi o nadesłanie wniosków do projektu regulaminu W.R.N.

Protokół z ostatniego posiedzenia W. R. N. jest, zgodnie z uchwałą W. R. N., wyłożony do przejrzenia członków W.R.N. w biurze Prezydialnym Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Karty wstępu na salę posiedzeń W. R. N. wydaje dla przedstawicieli władz, urzędów, partii politycznych i organizacji społecznych w godzinach urzędowych Biuro Prezydialne W. R. N. codziennie do 3 VII rb. włącznie.

REPREZENTANT POLSKI NA UROCZYSTOŚCIACH FILIPIŃSKICH

NOWY JORK (PAP). W uroczystościach ogłoszenia niepodległości Filipin w dniu 4 lipca w Manili weźmie udział z ramienia rządu polskiego attache wojskowy ambasady R. P. w Waszyngtonie gen. Izydor Modelski. Gen. Modelski odleciał z Waszyngtonu amerykańskim samolotem wojskowym przez San Francisco i Honolulu do stolicy Filipin.

SPRAWA DEGRELLE W IZBIE GMIN

LONDYN (PAP). Wiceminister spraw zagranicznych Hoctor Mac Neyl, odpowiadając na pytania w Izbie gmin w sprawie wydania przywódcy faszystów belgijskich Leona Degrell'a, który schronił się po upadku Niemiec do Hiszpanii, oświadczył, że rząd brytyjski stoi na stanowisku, iż Degrelle, który przybył tam w mundurze niemieckim, powinien być wydany władzom belgijskim. Mac Neyl, dodał, że ambasador brytyjski w Madrycie kilkakrotnie interweniował w tej sprawie, żądając wydalenia Degrell'a.

Walka z bandami ukraińskimi

WARSZAWA (PAP). Władze Bezpieczeństwa Publicznego stwierdziły, że bandy ukraińskie, występujące pod nazwą UPA (Ukraińska Powstańcza Armia) wzmogły swą działalność terrorystyczną przeciwko ludności polskiej, przy czym ujawniono, że ich terrorystyczna i dywersyjna akcja swym ostrzem wymierzona była przeciw głosowaniu ludowemu. W swych ulotkach ukraiński faszyści grozili śmiercią i spaleniem mienia tym, którzy braliby udział w głosowaniu ludowym. W szeregu wypadków groźby te były już poparte czynem. Tak np.: banda Chromienki, działająca w pow. przemyskim 20 czerwca podpaliła wieś Mačkowice i Orzechów, gdzie spłonął lokal obwodowej komisji głosowania ludowego. W pow. lubaczowskim banda UPA wysadziła 22 czerwca w powietrze lokal obwodowej komisji głosowania ludowego we wsi Karenica. 20 czerwca w pow. hrubieszowskim banda UPA „Prorywa“ wraz z bandą „Korwina“ podpaliła wieś Dołhobyczów i lokal obwodowej komisji głosowania ludowego.

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczną akcję przeciwko bandom ukraińskim i rozbiły ostatnio cały szereg band w pow. przemyskim, lubaczowskim, hrubieszowskim i innymi. 26 czerwca w pościgu za bandą Chromienki zabiły 8 bandytów i 17 ujęły. Skonfiskowano większą ilość broni i amunicji.

Zostało stwierdzone, że również i w akcji przeciwko głosowaniu ludowemu reakcyjne podziemie spod znaku NSZ i WIN współdziałało bandami UPA, przy czym nici prowadzą wprost do Andersa.

Uczczenie twórczej pracy uczonych radzieckich

MOSKWA (PAP). Z okazji nadania nagrody Stalina wybitnym uczonym i wynalazcom radzieckim, „Izwiestia“ stwierdzają, że dokonane wynalazki i radykalne ulepszenia metod produkcji oceniane są przez społeczeństwo radzieckie jako dowód nowych sukcesów myśli twórczej ludu radzieckiego, jako nowy krok na drodze postępu technicznego. W pracy swej intelektualiści radzieccy kierują się wzniosłymi uczuciami patriotycznymi. Wszystkie ich dzieła przyczyniają się do pomyślności kraju i do rozwoju gospodarki narodowej. Nagrodą Stalina odznaczono naturalnie tylko najwybitniejsze prace, ale olbrzymią ilość innych wynalazków i ulepszeń zastosowano już w praktyce. Lud radziecki jest przekonany, że przy wydatnej pomocy państwa radzieckiego uczeni radzieccy będą mogli w krótkim czasie nawet przekroczyć osiągnięcia naukowe krajów zagranicznych. Wielka różnorodność dzieł, które uzyskały nagrodę, wskazują, że potężna fala twórczej pracy naukowej ogarnęła kraj i zatacza coraz szersze kręgi, dzięki czemu radziecka myśl twórcza będzie mogła z powodzeniem przeniknąć do najtrudniejszych dziedzin wiedzy technicznej i produkcji. Na wielu polach Związek Radziecki odgrywa rolę pionierską, wykrywając nieznane dotąd drogi.

Telegramy

POLSKO-BRYTYJSKI UKŁAD FINANSOWY

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w dniu 24 bm. został podpisany w Londynie polsko-brytyjski układ finansowy w sprawie uregulowania polskich długów wojennych. Z 7 milionów funtów szterlingów w złocie — 3 miliony zostaną zwrócone Anglii. Długi wojskowe w wysokości 47 milionów funtów ulegną zawieszeniu. Sumę należną z tytułu wyposażenia wojska polskiego — skreślono.

KATASTROFA KOLEJOWA W INDIACH

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Puna, że specjalny pociąg wiozący Gandhiego z Bombaju, wpadł w niedzielę dnia 30 czerwca na przeszkody, ułożone w poprzek toru kolejowego. Lokomotywa pociągu została lekko uszkodzona. Władze rządowe w Bombaju rozpoczęły śledztwo.

SPRAWA REWIZJI TRAKTATU ANGLO-EGIPSKIEGO

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Kairu, że w czasie konferencji brytyjskiego ambasadora sir Ronalda Campbella z premierem egipskim Ismaelem Sidky Paszą oraz egipskim ministrem spraw zagranicznych Ouftiel Sayed Paszą nastąpiła wymiana poglądów w sprawie wznowienia rokowań co do rewizji traktatu anglo-egipskiego.

METODY PARLAMENTARZYSTÓW AMERYKAŃSKICH

WASZYNGTON (SAP). Aby nie dopuścić do uchwalenia prawa przedłużającego kontrolę cen, senator Danel kontynuował podczas posiedzenia odczytywanie telegramów. Przewódca większości Barkley zadecydował nie zamykać posiedzenia do północy w niedzielę, aby zmęczyć opozycjonistę, który prawdopodobnie nie będzie mógł tak długo mówić bez przerwy. Barkley oświadczył, że będzie przedłużał sesję senatu, dopóki prawo nie zostanie przegłosowane.

W istocie senator Danel mówił przez 8 godzin i 20 minut, po czym musiał wycofać się z powodu wyczerpania. Prawdopodobnie senat uchwali dziś przedłużenie kontroli cen.

ZAŻEGNANIE STRAJKU W BELGII

BRUKSELA (SAP). W myśl porozumienia osiągniętego na 3-godzinnej konferencji premiera Achillesa van Ackera z przywódcami związków zawodowych 30.000 strajkujących, żądających podwyżki płac, powróci do pracy, odkładając rozpatrzenie swojej sprawy do 5 lipca.

HUMBERT ZAMIERZA OSIEDLIĆ SIĘ W PORTUGALII

LIZBONA (SAP). Były król Humbert oświadczył, że spodziewa się pozostać w Portugalii i prowadzić tam spokojne życie.

W czwartek wyjechał do Rio de Janeiro kuzyn króla Humberta, ks. Ancony z żoną i synem. Książę podróżuje pod nazwiskiem Luigi Castiglioni.

UTWORZENIE PARTII DEMOKRATYCZNEJ W IRANIE

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że premier irański, Ghavam os Sultaneh oświadczył w przemówieniu radiowym, wygłoszonym w dniu 29 czerwca, że utworzy on nową partię, która będzie nosiła nazwę „irańskiej partii demokratycznej".

ARESZTOWANIA W HISZPANII

LONDYN. (PAP) Agencja Reutera donosi, że zgodnie z raportem, nadesłanym do Madrytu z San Sebastian, w Vitoria, w północnej Hiszpanii aresztowano 39 osób.

Raport stwierdza, że aresztowania były wynikiem żywej propagandy nacjonalistów baskijskich, w czasie gdy delegaci zagraniczni udawali się na kongres międzynarodowej, katolickiej organizacji studenckiej „Pax Romana" w Salamance.

OŚWIADCZENIE WICEPRZEWODNICZĄCEGO ŚWIATOWEJ FEDERACJI ZWIĄZKÓW ZAW., TOLEDANO

PARYŻ (PAP). Wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych, Lombardo Toledano oświadczył w sobotę wieczór, że jeśli ONZ nie zadośćuczyni żądaniu Federacji „[illegible] z pod prawa" ustroju generała Franco w Hiszpanii, to Federacja sama podejmie akcję bojkotową.

ZAMOŻNA KANADA MOŻE OBNIŻYĆ PODATKI SWYM OBYWATELOM

OTTAWA. (SAP) Kanadyjski minister finansów James Ilsley, referując sprawę budżetu, ogłosił w czwartek wieczorem, że z dniem 1 stycznia 1947 r. nastąpi obniżenie osobistego podatku dochodowego.

W myśl nowej ustawy podatkowej 550.000 Kanadyjczyków zostanie zwolnionych z obowiązku płacenia podatku dochodowego. Obniżenie podatku zmniejszy dochód rządu o blisko 143 miliony dolarów.

PARTYZANTKA W GRECJI

ATENY (SAP). W czwartek wieczorem ogłoszono komunikat rządowy o szczegółach walk pomiędzy żandarmami a oddziałami partyzantów w pobliżu Lamia. W wyniku walk 15 żandarmów zostało zabitych.

STRATY USA — 400.000 ZABITYCH NA WOJNIE

[illegible]YNGTON (SAP). Amerykański depar[illegible]ojny podał do wiadomości, że St. Zjed[illegible]traciły wskutek działań wojennych [illegible]000 mężczyzn i kobiet.

[illegible]AŁ POMORDOWANYCH JEŃCÓW [illegible]KICH ZNALEZIONO W SAKSONII

[illegible]N (SAP). Na terenie dawnego obozu [illegible]wojennych w Zeithain w Saksonii zna[illegible]ciała 100 tys. zamordowanych obywateli [illegible]adzieckiego.

[illegible]a eksterminacyjna w stosunku do Związ[illegible]adzieckiego w Zeithain zakrojona była na [illegible]zymią skalę. Świadczy o tym fakt, że obóz [illegible]talny dla chorych i wyczerpanych mieścił [illegible]o 50 tys. osób jednocześnie. Droga z tego [illegible]tala prowadziła jedynie do grobu.

Niemcy mogą mieć chleb, mimo zwrotu Ziem Odzyskanych

Przyłączenie Ziem Odzyskanych do Polski wywołało w prasie niemieckiej alarmy, powtarzane przez gazety innych krajów, o wielkich trudnościach, graniczących niemal z katastrofą — w zakresie aprowizacji. Przy bliższym rozejrzeniu się w tym zagadnieniu przekonamy się, że sprawa nie przedstawia się aż tak tragicznie.

Przede wszystkim zwrócić należy uwagę, że Niemcy nigdy nie były samowystarczalne pod względem wyżywienia swej ludności i własną produkcją. Import artykułów spożywczych stanowi per saldo całości ogólnego importu do Niemiec. Pomimo dużych ofiar pieniężnych Hitlerowi nie udało się osiągnąć samowystarczalności, jakkolwiek globalna produkcja rolnicza poważnie wzrosła. Pod względem więc struktury obrotów z zagranicą większe zmiany nie zajdą.

Ale są jeszcze inne momenty, które należy wziąć pod uwagę. Produkcja rolna wymaga dwóch czynników: kapitału i pracy ludzkiej. Jeżeli pod względem kapitałowym (zarówno gotówkowym jak innych składników — nawozów sztucznych, narzędzi i maszyn itp.) potrzeby rolnictwa niemieckiego były zaspokojone całkowicie, to ich piętą achillesową niewątpliwie był brak rąk roboczych. Wysokie uprzemysłowienie Niemiec zachodnich sprawiało, że przemysł nie tylko wchłaniał znaczny przyrost naturalny ludności tego kraju, ale ponadto stanowił siłę przyciągającą, która odbierała rolnictwu niemieckiemu ludność, czynnie zatrudnioną w zawodach rolniczych. Prasa niemiecka już przed pierwszą wojną światową narzekała na wyludnienie wschodnich terenów Rzeszy, zwłaszcza Prus Wschodnich. Praca w mieście w ogóle, a w przemyśle, w fabrykach w szczególności, dawała pracownikowi wielkie możliwości awansu społecznego, którego rolnictwo zapewnić mu nie mogło.

Do pracy na roli Niemcy musieli sprowadzać robotników z zagranicy, m. in. z Polski. Zwracamy uwagę na ten moment: robotnik polski pracował na polskiej notorycznie ziemi po to, aby zysk z tej pracy zgarniał jego największy wróg — Niemiec. Zresztą, wiadomo powszechnie, że koncepcja hitlerowska niemieckiego „Lebensraumu" polegała przede wszystkim na uczynieniu z nas wyrobników, ciężko pracujących na pasibrzuchów niemieckich.

Propaganda niemiecka usiłuje wmówić w świat, że strata Ziem Odzyskanych przyprawi Niemcy o klęskę głodu w permanencji. Jest to gruba przesada. Produkcja rolnicza Niemiec stoi wyżej od polskiej (chorującej na brak zasobów kapitałowych), ale niżej od tejże produkcji w innych krajach. Jeżeli wziąć pod uwagę np. dłuższy okres czasu np. 5-lecie, celem wyeliminowania momentów losowych jak mniej lub więcej sprzyjający przebieg pogody, to się okaże, że w okresie 1930—34 r. przeciętny zbiór pszenicy z 1 ha wynosił w Niemczech 21,5 q (1 q=100 kg), w Holandii zaś 28,8 q, w Danii 28,7 q. Zbiór żyta w Niemczech 17,3 q, w Belgii 23,9 q, w Holandii 21,5 q. Zbiór jęczmienia w Niemczech 19,9 q, w Danii 27,8 q, w Holandii 27,7 q. Zbiór ziemniaków w Niemczech 160 q, w Belgii 213,5 q. Zwłaszcza na produkcję żyta należy zwrócić uwagę, gdyż Niemcy wraz z Polską, ZSRR i krajami skandynawskimi należą do narodów, spożywających żyto jako zboże chlebowe.

Przytoczone wyżej cyfry wskazują, jak wielkie możliwości rozwojowe stoją przed rolnictwem niemieckim w zakresie wzmożenia produkcji rolniczej i odsunięcia rzekomej zmory głodu. Trzeba tylko podciągnąć to rolnictwo do norm wydajności Europy Zachodniej.

Zadanie to bynajmniej nie przekracza możliwości powojennych Niemiec. Według Małego Rocznika Statystycznego na rok 1939 ludność rolnicza Niemiec (zawodowo czynni wraz z ich rodzinami) wynosiła 20,9 procent całego zaludnienia, wówczas gdy w Polsce — 63,9 procent. To znaczy, że w Niemczech jeden rolnik przypadał na 4 konsumentów, w Polsce prawie 3 rolników na 1 konsumenta. Jest to główna przyczyna — z jednej strony — braku rąk roboczych w rolnictwie niemieckim, a z drugiej — pauperyzacji polskiego rolnictwa. Po wojnie stosunki ulegną niewątpliwie poprawie. W Polsce bowiem przez przyłączenie Ziem Odzyskanych wzrośnie liczba konsumentów miejskich, nie produkujących artykułów żywnościowych. Spis z lutego br. stwierdza, że na Ziemiach Odzyskanych ludność miejska stanowi 39 procent całego zaludnienia, wówczas, gdy przed wojną stanowiła ona tylko 29 proc. Struktura więc demograficzna w Polsce jest zdrowszą, niż przed wojną.

W Niemczech rolnictwo otrzyma znaczną ilość rąk roboczych, których nie trzeba będzie sprowadzać z zagranicy, co nie zawsze jest możliwe, a zwykle jest związane z pewnymi trudnościami, zwłaszcza w okresie powojennym. A wtedy rolnictwo niemieckie, mając pod dostatkiem znaczne zasoby kapitałowe (gotówka i maszyny) i wystarczającą ilość robocizny, przybyłej z Ziem Odzyskanych, niewątpliwie podniesie płodność ziemi i postawi produkcję swoją na poziomie wyższym, niż przed wojną.

Nie unikną może Niemcy importu, co w tamtejszych warunkach jest zjawiskiem zwykłym od lat kilkudziesięciu, ale zpewnością głodem przymierać nie będą.

B. Szreniawa

Oddziały niemieckiej marynarki wojennej pełnią służbę w angielskiej strefie okupacji

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Berlina, iż gazeta „Neues Deutschland" zamieściła list marynarza Willy Ludtke o sytuacji na wyspie German w angielskiej strefie okupacji Niemiec. W liście tym Ludtke pisze: „Tysiące internowanych żołnierzy b. niemieckiej floty wojennej pełnią na wyspie German w dalszym ciągu czynną służbę wojskową. Oficerowie w mundurach i przy orderach, uzbrojeni w pistolety i szpady, przeprowadzają codziennie apel i ćwiczenia wojskowe. Dzisiejsza nieprzyjacielska koalicja — pisze Ludtke — nie będzie wieczna. Nastąpi nowe odrodzenie, powstaną nowe Niemcy, silne, wielkie również pod względem wojskowym. Wówczas będziemy mieli niemiecką flotę wojenną. Dlatego my zebrani tutaj winniśmy w dalszym ciągu umacniać stare cnoty żołnierskie".

Wielka afera szpiegowska w Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). Wykryto tu jedną z największych afer szpiegowskich ostatniej wojny. Wywiad szwecki był już od dawna w posiadaniu informacji, iż nieznany szpieg niemiecki dostarczał wywiadowi niemieckiemu najaktualniejszych wiadomości z poselstwa szweckiego w Berlinie. Mimo wielkich wysiłków nie udało się tego szpiega ujawnić. Dopiero Komisji szweckich obserwatorów w Norymberdze udało się ustalić osobę, która dostarczała wspomnianych informacji Niemcom. Jest nią Elsa Bartel, Szwedka, zamężna za Niemcem, która pracowała w okresie wojny w charakterze urzędniczki poselstwa szwedzkiego w Berlinie, obecnie zaś powróciła z Niemiec do Szwecji. Została ona przez policję polityczną aresztowana w Sztokholmie w czasie pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, dokąd przeniesiono ją z Berlina. Grozi jej kara dożywotnich robót karnych.

Konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych

PARYŻ (PAP). Na ostatnim posiedzeniu ministrowie spraw zagranicznych rozpoczęli dyskusję na temat nowej propozycji w sprawie Triestu, zgłoszonej przez przedstawiciela Francji. Propozycja ministra Bidault jest następującą: 1) Triest i okręg Triestu zostaje przekształcony na okres 10 lat w jednostkę autonomiczną, pozostającą pod wspólnym zarządem 4 mocarstw wraz z Jugosławią i Włochami. 2) Gubernator tego obwodu zostanie mianowany na podstawie porozumienia między Włochami i Jugosławią. Gdyby nie udało się osiągnąć porozumienia, wówczas będzie wyznaczony przez 4 główne mocarstwa. 3) Władza ustawodawcza należy do Zgromadzenia wybranego na podstawie powszechnego i tajnego głosowania. 4) Władza wykonawcza należy do Rady rządowej, składającej się z 6 członków, wyznaczonych przez 4 główne mocarstwa sojusznicze oraz Jugosławię i Włochy.

Na czele Rady będzie stał gubernator. Będzie ona posiadała pełnomocnictwa rządu. 5) Kontrola nad dokładnym wykonaniem statutu i rozstrzyganiem wszelkich sporów należy do Rady Nadzorczej, składającej się z przedstawicieli 4 wielkich mocarstw sojuszniczych. 6) Przed upływem okresu 10-letniego przedstawiciele 4 mocarstw ponownie zbadają statut autonomicznego obwodu, w celu przedstawienia dalszych propozycji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ministrowie spraw zagranicznych postanowili przeprowadzić dyskusję na temat nowego projektu, z tym, że minister Mołotow zgłosił natychmiastową poprawkę, by w skład rady zarządzającej wszedł również przedstawiciel Czechosłowacji, a minister Bevin zobowiązał się, że w najbliższym czasie porozumie się z gabinetem brytyjskim, zajmie stanowisko wobec tego projektu. Sprawę ustalenia terminu konferencji pokojowej, ministrowie spraw zagranicznych przedyskutują na jednym z najbliższych posiedzeń.

W poniedziałek, dnia 1 lipca, porządek obrad konferencji obejmuje 4 punkty: sprawę Triestu, kolonii włoskich, terminu zwołania konferencji pokojowej oraz sprawę Niemiec.

Minister Mołotow oświadczył, że ma nadzieję, iż będzie mógł wyrazić swą zgodę na zwołanie konferencji pokojowej, złożonej z przedstawicieli 21 państw, w ciągu najbliższych kilku dni.

Ministrowie spraw zagranicznych doszli do porozumienia w sprawie nowej propozycji ministra Bidault co do swobodnej żeglugi na Dunaju.

Bidault zaproponował, aby deklaracja zapewniała, że „żegluga będzie oparta na zasadach równości wszystkich narodów", jednakże z zastrzeżeniem, iż będ[illegible] dotyczyło żeglugi handlowej.

PARYŻ (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych osiągnęli na [illegible]nim popołudniowym posiedzeniu porozum[illegible] w sprawie proponowanej przez Francję kompromisowej listy włoskich okrętów wojennych, które mają być pozostawione Włochom.

Nowy prezydent Włoch objął urzędowanie

RZYM (PAP). Prezydent republiki włoskiej Enrich de Nicola przybył do Rzymu z Neapolu w poniedziałek w południe. Natychmiast po przyjeździe udał się on do gmachu parlamentu, gdzie zatrzymał się przez kilka dni, zanim się przeniesie do przygotowanego dla niego na oficjalną siedzibę pałacu „Madame". Premier de Gasperi w towarzystwie prawie wszystkich członków gabinetu znajdował się na stopniach głównego budynku, aby powitać de Nicola. Następnie prezydent udał się do sali parlamentu, gdzie został powitany przez deputowanych. Gdy Nicola wchodził do sali, posłowie wznieśli okrzyk „Niech żyje republika".

RZYM (PAP). Nowy prezydent republiki włoskiej Enrico de Nicola objął w dniu 1 lipca urzędowanie. Premier de Gaspari złożył na ręce prezydenta dymisję swego gabinetu. Prezydent powierzy misję tworzenia nowego rządu prawdopodobnie premierowi de Gasperi.

RZYM (PAP). Enrico de Nicola urodził się 9 listopada 1877 roku w prowincji Neapolu. W 20 roku życia ukończył wyższe studia prawnicze. Był wybrany deputowanym z listy liberalnej w Neapolu w 1919 i 1920 roku. W 1913 pełni funkcję podsekretarza stanu w ministerstwie kolonii w gabinecie Giolittiego. W 1919 roku jest podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu w gabinecie Orlanda. Od 7 czerwca 1920 roku do sierpnia 1923 roku przewodniczy izbie deputowanych. Wybrany do parlamentu, mimo wycofania własnej kandydatury, w 1924 r., odmawia złożenia przysięgi. Mianowany senatorem w roku 1932 nie uczęszcza na zebrania, poświęcając się zawodowi dziennikarskiemu. Był 7 razy radcą i przewodniczącym rady adwokackiej w Neapolu. Był ponadto członkiem rady najwyższej do reformy kodeksów prawnych. Ostatnio był członkiem konsulty włoskiej.

ODNALESIENIE PREMIERA INDONEZYJSKIEGO

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Batawii, że premier rządu indonezyjskiego dr Sagrir, który zniknął w tajemniczych okolicznościach 3 dni temu, powrócił samolotem do Batawii. Oświadczył on, że został porwany przez grupę młodych ludzi, którzy zostali do tego prawdopodobnie namówieni przez pewne stronnictwo polityczne.

„Prawda" o międzyamerykańskiej współpracy wojskowej

„Prawda" w artykule, zatytułowanym „Co kryje się za planami międzyamerykańskiej współpracy wojskowej" nawiązuje do orędzia prezydenta Trumana, w którym w maju 1946 r. zwrócił się on do Kongresu o poparcie projektu ustawy o „międzyamerykańskiej współpracy wojskowej". Truman podkreślił w orędziu celowość „standaryzacji organizacji wojskowej, metod szkolenia i ekwipunku, zatwierdzonego przez amerykańską radę obrony".

„Prawda" pisze: „Z przemówień, wygłoszonych na Kongresie przez przedstawicieli armii i floty USA wynika, że plany międzyamerykańskiej współpracy wojskowej nie mają na celu tylko standaryzację, ekwipunek czy współpracę w przygotowaniu kadr. Jak wywodził w swoim przemówieniu na komisji Kongresu szef sztabu armii amerykańskiej, chodzi o unifikację doktryn taktycznych. Admirał Nimitz wskazywał na konieczność stworzenia skomasowanej floty.

„Prawda" wskazuje na ożywioną propagandę dookoła tego projektu, w której dużą rolę odgrywa frazes o „równości suwerennych państw", co bynajmniej nie przeszkadza USA wzmacniać swoją pozycję w Ameryce Łacińskiej.

„Jak ogólnie wiadomo, — pisze „Prawda" — gospodarka państw Ameryki Łacińskiej w dalszym ciągu ma pod wielu względami charakter kolonialny. Inwestycje zagraniczne sięgają tu sumy 10 miliardów dolarów. Zważywszy, że tych 10 miliardów dolarów daje średnio 5% dochodu, to będzie to oznaczało, iż corocznie inwestycje zagraniczne przynoszą zagranicznym kapitalistom 500 milionów dolarów, co stanowi obciążenie w wysokości 4 dolarów na głowę ludności Ameryki Łacińskiej. Na kapitał amerykański przypada znaczna część ogólnej sumy zagranicznych inwestycji w Ameryce Łacińskiej. Jeżeli w 1913 r. inwestycje amerykańskie w Ameryce Łacińskiej wyrażały się sumą miliarda dolarów, to w 1929 r. osiągnęły one cyfrę 5,5 miliarda. Suma ta następnie zmniejszyła się nieco, tym niemniej jednak zależność gospodarki całego szeregu państw Ameryki Łacińskiej od USA podczas wojny znacznie wzrosła. Projekt ma na celu stworzenie wojskowego bloku panamerykańskiego. Plan międzyamerykańskiej współpracy wojskowej — kończy „Prawda" — w świetle, całej współczesnej polityki USA wygląda tak, jak gdyby dążono do stworzenia bloku wojskowego w warunkach, gdy żadne niebezpieczeństwo nie zagraża kontynentowi amerykańskiemu. Realizacja tego planu zagraża interesom narodów państw Ameryki Łacińskiej i nie odpowiada interesom powszechnego pokoju i bezpieczeństwa."

„Czarny rynek" szaleje w Budapeszcie

Budapeszt, królowa Dunaju, jedno z najpiękniejszych miast świata, jest dzisiaj smutnym cieniem minionej wspaniałości. Niesamowicie i beznadziejnie smutno przeglądają się w wodach Dunaju puste okna ruin w Budzie. Zniszczony jest zamek królewski, zasiana ruinami wyspa Małgorzaty, ze swymi słynnymi sanatoriami i kąpielami. Martwotę ongiś tętniących życiem pałaców przerywa od czasu do czasu szelest osypującego się gruzu. Zniszczone są mosty na Dunaju, które kiedyś swoimi strzelistymi łukami radowały oko, dzisiaj ich rolę spełniają niekształtne mosty z drzewa, które nie odpowiadają potrzebom komunikacyjnym miasta. Tak wygląda Buda.

Życie tętni w Peszcie. Peszt, dzielnica handlowa Budapesztu, nie bardzo jest zniszczony. Na ulicy Rakoczego kipi, szaleje handel. Tutaj raczej widać nadmiar sił witalnych, niż ich brak. Auta z oficerami cudzoziemskimi przemykają bezszelestnie po lśniącym asfalcie, taksówki, tramwaje. Jednym słowem, eleganccy, niebiesko umundurowani policjanci mają wiele pracy na skrzyżowaniach.

Chociaż już przed wojną kontrasty wykwintu i nędzy były rzeczą powszednią w Budapeszcie, chociaż i przed wojną obok elegancko ubranej publiczności widziało się często kolorowe szaty madziarskich chłopów i pół nagie postacie bosych cyganów w łachmanach, to jednak dzisiaj ten kontrast bardzo bije w oczy. Poza głównymi arteriami miasta, gdzie widzi się dobrze ubranych ludzi, wszędzie indziej przewija się biednie odziany szary tłum.

Inflacja i głód

Wystawy sklepów po obu stronach ulicy przepełnione wszystkim, czego zapragnie dusza mieszczucha w stolicy. Ubrania, buciki, pończochy, artykuły skórzane, perfumeria, auta — wszystko można dostać bez kartek i bez czekania w ogonku.

Na rynku, na targu żywnościowym i jarzynowym gospodyni może zaspokoić wszelkie potrzeby najbardziej wybrednego smakosza.

W kawiarniach podadzą na żądanie kawę ze śmietanką, kakao, ciastka, lody, torty. W hotelach i restauracjach gulasz, nadziane i pieczone kurczęta — wszystko bez kartek, wszystko za miliony, chciałem powiedzieć — za miliardy. A tak, za miliardy. Inflacja szaleje i węgierski bank narodowy został zmuszony do wypuszczenia banknotów 10-miliardowych.

Niestety, jednak, ludność Budapesztu — to tylko milionerzy, podczas gdy koszty utrzymania są miliardowe. Tylko mały procent ludności Budapesztu może sobie pozwolić na te smakołyki, którymi przepełnione są wystawy.

Przez inflację podskoczyły ceny do niepojętych wyżyn, podczas gdy zarobki i pensje nie dotrzymały kroku w tym wyścigu. Można bez przesady powiedzieć, że większa część mieszkańców Budapesztu, to ludzie, u których głód jest codziennym gościem przy stole. Tak jest w Budapeszcie, mieście, w którym przewaga mieszczan to „drobni rolnicy", jak bowiem wiadomo, ta właśnie partia uzyskała przy wyborach do gminy budapeszteńskiej przygniatającą większość.

Reakcja w ... drobnych rolników

...ników, borykając się z we... ościami, nie może się ...go tłumu, plątającego się ... tej demokratycznej par... dencje. Na skutek zdecy... otniczej klasy Węgier i ... drobnych rolników, prze... lną czystkę, której efek... około 60 posłów. Zdaje ... pójść dalej po tej dro... na tej pierwszej próbie

...adnienia gospodarcze

...nieniem wewnętrznym, ..., jest wyciągnięcie korzyści z reformy rolnej, oraz uruchomienie żeglugi towarowej i pasażerskiej na Dunaju między Wiedniem a Budapesztem.

Reforma rolna na Węgrzech przyniosła ziemię 400.000 byłych bezrolnych i małorolnych. W pierwszym rzędzie obdzielono partyzantów i innych przeciwników faszyzmu. Wydzielono im działki wielkości od 1,5 do 12,5 ha, przy czym wzięto pod uwagę ilość osób poszczególnej rodziny. Ponieważ nie było dostatecznej ilości gruntu, pozostało jeszcze około 150.000 uprawnionych, którzy nie otrzymali przydziałów, liczy się jednak na 250.000 ha, które przypadną państwu po wysiedlniu węgierskich volksdeutschów. Następstwa tej reformy, którą rozpoczęto przed rokiem, okazały się już przy jesiennym zasiewie. Obrobiono 1,5 miliona ha, co równa się 80 proc. przedwojennego obszaru uprawnego.

Dunaj dla zboża i węgierskich produktów rolnych, to najtańsza droga na Zachód, tradycyjna droga eksportowa do Austrii, Czechosłowacji.

Za zboże, mięso i inne produkty żyznej ziemi węgierskiej, przypłyną Dunajem austriackie maszyny, czeskie szkło, węgiel. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdy znormalizują się stosunki i rozpocznie pełną parą pracować przemysł austriacki i czeski, a urodzajne Węgry rozpoczną produkować na eksport zboże i bekony, to ożyją również tradycyjne szlaki wymiany między państwami basenu dunajskiego. Ważną jest tylko rzeczą, aby dunajska żegluga służyła istotnie interesom ludów, państw naddunajskich, a nie obcego, dalekiego kapitału, który w sloganie „umiędzynarodowienie Dunaju" widzi jeszcze jedną z możliwości wysunięcia swych macek na środkową Europę.

Węgry umacniają reformy społeczne

Parlament węgierski przyjął niedawno jednogłośnie uchwałę o upaństwowieniu kopalń węgierskich. Oznacza to, że cenne nafta węgierska, węgiel wysunęły się z rąk przeważnie zagranicznego kapitału.

Wywoła to zapewne nowe ataki pewnych kół państw „świata zachodniego" na „niesamodzielność" polityki węgierskiej.

Lud węgierski oczekuje żniw, po których ma nastąpić reglamentacja środków żywnościowych, stabilizacja waluty i cen, co wraz z ożywieniem węgiersko-radzieckiego oraz wewnętrzno-dunajskiego obrotu handlowego wpłynie na opanowanie sytuacji i pozwoli im kontynuować trudną, ale owocną drogę reform socjalnych, na której pierwszymi kamieniami są reforma rolna i upaństwowienie bogactw mineralnych.

Gdy więc na ulicy Andrassy widzi się za lustrzanymi szybami restauracji eleganckie sylwetki miliarderów „czarnej giełdy", a rankiem na bocznych ulicach śpieszący do fabryk szary tłum, nie ma się wątpliwości, do kogo należy przyszłość.

Byle do żniw! — oto hasło dnia.

Całe Węgry oczekują od zbliżających się żniw rozwiązania piekących zagadnień i przełomu w dotychczasowej, niezdecydowanej polityce wewnętrznej rządu.

Marian Rak

Aresztowania w Jerozolimie

LONDYN (PAP). Z Jerozolimy donosi agencja Reutera, że brytyjskie wojska i policja dokonały szeregu aresztowań wśród członków komitetu wykonawczego Agencji Żydowskiej. Wśród aresztowanych znajduje się urzędujący prezes Agencji Żydowskiej, rabbi Jehuda Fishman. Stoi on również na czele światowej organizacji żydowskiej „Mizrachi".

Brytyjski komunikat oficjalny stwierdza, że wojska brytyjskie zajęły gmach Agencji Żydowskiej.

Wysoki komisarz Palestyny, sir Allan Cunningham wydał proklamację radiową, oświadczającą, że zajęcie biur Agencji Żydowskiej okazało się konieczne ze względu na posiadane dowody, iż odgrywała ona poważną rolę w organizowaniu i kierowaniu aktów terroru przeciwko rządowi. Proklamacja dodaje, że akty te pociągnęły za sobą liczne niewinne ofiary

Wysoki komisarz brytyjski kończy zapowiedzią, że rząd jest zdecydowany utrzymać ład i porządek na podległym mu terytorium.

Z Tel Avivu donoszą, że aresztowany tam został w sobotę Moshe Shertok, kierownik wydziału politycznego Agencji Żydowskiej.

Według dalszych doniesień ze źródeł brytyjskich, podczas całej akcji policyjnej w Jerozolimie i Tel Avivie, nie było poważniejszego oporu. W Tel Avivie saperzy brytyjscy musieli jednak utorować sobie drogę do miejscowego banku żydowskiego za pomocą ładunków wybuchowych. W pewnej osadzie na południe od Tel Avivu trzech osadników żydowskich, którzy usiłowali przerwać kordon policyjny, zostało poważnie rannych.

Zeznania świadków wykazują winę Greisera

POZNAŃ (PAP). Wszyscy z dużym zainteresowaniem oczekują zeznań byłego zastępcy Greisera, Augusta Jaegera, który ma być przesłuchiwany przez trybunał w charakterze świadka.

August Jaeger — Regierungspresident beim Reichsstatthalter — powołany został przez obronę oskarżonego Greisera. Na zarządzenie przewodniczącego eskorta wprowadza na salę świadka. Średniego wzrostu, siwy, barczysty, wchodzi pewnym krokiem na podium sędziowskie i lekko skłoniwszy głowę, w pozycji na baczność, oczekuje pytań. Jaeger ubrany jest w zielony mundur typu myśliwskiego i w wysokie buty z cholewami. Ma 59 lat, ukończył wydział prawny i filozoficzny, z zawodu jest sędzią i urzędnikiem administracyjnym. Jaeger był członkiem NSDAP od dnia 1 marca 1933 r. Jak wiadomo, przeciwko Jaegerowi toczy się obecnie dochodzenie o zbrodnie, popełnione przezeń w czasie urzędowania jego na terenie Polski.

Zgodnie z art. 106 KPK przewodniczący trybunału uprzedza świadka o przysługującym mu prawie nie odpowiadania na pytania co do okoliczności, których ujawnienie mogłoby go narazić na odpowiedzialność za przestęptwa.

Świadek wyjaśnia, iż poznał Greisera z końcem 1939 r., kiedy został przydzielony do szefostwa administracji cywilnej dla terenów wschodnich. Na wstępie oświadcza, że — zdaniem jego — głównym błędem w niemieckiej organizacji państwowej była daleko idąca samodzielność policji. Podczas gdy w normalnym państwie policja jest ramieniem i egzekutywą władz centralnych, to w reżimie Himmlera policja była niemal państwem w państwie.

Na pytanie przewodniczącego, co mu jest wiadome o zarządzeniu, nakazującym usunięcie wszystkich publicznych napisów polskich — świadek odpowiada, iż nie przypomina sobie treści tego zarządzenia, co zaś się tyczy zarządzenia o obowiązkowym zdejmowaniu kapeluszy przez Polaków na widok Niemca — świadek wyjaśnia, iż zarządzenie to uważał zasadniczo za bezsensowne. Jeżeli chodzi o akcję wysiedleńczą, to — zdaniem świadka — podlegała ona całkowicie Himmlerowi jako komisarzowi do umocnienia niemczyzny i w tym stanie rzeczy urząd namiestnika Warthegau w sprawach wysiedleńczych był całkowicie bez wpływu.

Na pytanie czy możliwym jest, ażeby Greiser nic nie wiedział o obozach w ... Chełmnie — świadek daje wy... wiedź, że on nic o tych obozach ... Czy natomiast sprawy te były ... ne — nie wie.

Zapytywany w toku przesłu... Greisera świadek składa zeznan... w tym samym duchu, to znaczy ... odpowiedzi wymijających, bądź ... sposobności podkreśla bezsilnoś... miestnika Warthegau zasadniczo ... kich sprawach, dotyczących Pol... terystycznym dla typu zeznań ... fakt, że na pytanie Greisera, czy ... składać jakiekolwiek pisma do ... mieckich w języku polskim, św... odpowiedzi, że nie było przecież ż... su, zabraniającego składania jak... dań w języku polskim. Pamiętaj... owych czasów publiczność zebra... tego rodzaju odpowiedź świadka ... żywym poruszeniem i śmiechem.

W dalszym ciągu świadek udziela ... dzi na pytania prokuratorów, któ... przypominają, iż w Dzienniku Rozporządze... namiestnika Warthegau znajdują się rozporządzenia i zarządzenia podpisane przez Greisera lub w jego zastępstwie przez świadka.

— Któż zatem, pyta prok. Siewierski, ponosi odpowiedzialność za treść tych aktów prawnych?

Jaeger — po pewnym wahaniu — przyznaje, że zasadniczo ponosi odpowiedzialność ta osoba, która owo rozporządzenie podpisała, ... śpiesznie jednak dodaje, iż mógł zajść wypadek, że np. z Berlina mógł przyjść nakaz wydania takiego właśnie zarządzenia.

— A czy z punktu widzenia niemieckiego prawa, pyta prokurator Sawicki, Greiser jest odpowiedzialny za swoje okólniki?

Jaeger: „przypuszczam, że tak".

Prok. Sawicki: — A za wygłosz... ...nowy, czy Greiser jest odpowiedzialny??

Świadek potwierdza.

Prok. Sawicki: — A za artykuły ... broszur?

Świadek potwierdza.

Na zakończenie rozprawy Jaege... że sprawami kościelnymi i szkoln... wał się wydział namiestnictwa, na ... go stał urzędnik, przysłany przez par... mujący instrukcje z Berlina. Na pytan... ratora świadek przyznaje, że istniała w ... dawstwie niemieckim odpowiedzialnoś... wy, za pisma i artykuły, oraz że istniała ... wość odmowy wykonania rozkazu, prowadz... go do zbrodni. Obozy karne, w pojęciu ... niemieckiego nie były przestępstwem.

Egipt przeciw projektowi Rady Obronnej nad Suezem

MOSKWA (PAP). Agencja Tass przytacza oświadczenie przywódcy narodowej partii egipskiej, Ramadan Paszy, na temat anglo-egipskich układów. Zdaniem Ramadana Wielkiej Brytanii chodzi nie tylko o uzyskanie przywileju obrony Panału Suezkiego, ale również o kontrolę całego środkowego wschodu. Ma to być osiągnięte przez ustanowienie wspólnej anglo-egipskiej Rady Obrony. Oponentom mówi się, że funkcje rady będą czysto doradcze. Ani jeden Egipcjanin w to nie uwierzy. W ciągu wielu lat dostatecznie doświadczyli oni co to znaczy mieć angielskich doradców. Wiadomo jakie wpływy wywierali Anglicy na administrację Egiptu, chociaż nie były one zastrzeżone żadną umową.

Lombardo Toledano odłożył swój przyjazd do Polski

WARSZAWA (PAP). W czasie swego ostatniego pobytu w Polsce Lombardo Toledano oświadczył przedstawicielom KCZZ, że wracając z Moskwy z posiedzenia Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych powtórnie odwiedzi nasz kraj.

Lombardo Toledano musiał jednak z wielkim żalem zrezygnować obecnie z powtórnej wizyty w Polsce, ponieważ udaje się wprost do Paryża, aby zdążyć jeszcze do Meksyku przed datą 7 lipca rb., tj. przed datą ogólnych wyborów.

Lombardo Toledano przekazał na ręce przewodniczącego KCZZ ob. Witaszewskiego braterskie pozdrowienia dla działaczy polskiego ruchu zawodowego i oświadczył, że w przyszłym roku odwiedzi nasz kraj, gdyż pragnie zapoznać się z ośrodkami życia gospodarczego i kulturalnego w Polsce, a przede wszystkim z życiem wielkich skupisk fabrycznych i górniczych.

36) Wszystkie te fakty przyśpieszyły zjednoczenie sił demokratycznych i lewicowych, które uznawały konieczność natychmiastowego porozumienia się z Armią Czerwoną i nawiązania współpracy z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. Zdekompletowane wskutek tragicznego wypadku na Starówce dowództwo Armii Ludowej komunikuje się z gen. Skokowskim, wysuwając propozycję zjednoczenia Armii Ludowej, Polskiej Armii Ludowej i Korpusu Bezpieczeństwa, który podporządkował się gen. Roli Żymierskiemu. W czasie najsilniejszych bombardowań dochodzi do utworzenia Zjednoczonych Sił Zbrojnych AL, PAL i KB, przy czym komendantem został gen. Skokowski, jego zastępcą mjr Sęk-Małecki z AL, przedstawiciel KB objął stanowisko komendanta miasta.

Zjednoczenie sił lewicowych stanowiło dla ludności stolicy bodziec do zmiany nastawienia w kierunku nawiązania współpracy z ZSRR i uznania Rządu Lubelskiego.

Polityka Londynu w czasie powstania

Postępowanie rządu londyńskiego w okresie powstańczym pokazało całej ludności stolicy, że rząd ten jest całkowicie oderwany od kraju, że nie ma najmniejszego zrozumienia, ani współczucia dla maltretowanego przez pięć lat narodu. Zamiast szybkich decyzji w obliczu palącej się stolicy, politycy emigracyjni mieli czas na robienie wielkiej polityki.

Prem. Mikołajczyk wracając z Moskwy przywiózł ze sobą warunki sowieckie w sprawie współpracy obu narodów. Główną wytyczną tych żądań było niedopuszczenie do ulokowania się na zachodnich granicach ZSRR rządu, który prowadził by wrogą w stosunku do ZSRR p... ...tym celu winien być utwor... ...d zaró... ...Londynu ...i Lublina z... ...sko-anty... ...h, a ... ...zede ... Sos... nowych wyborów i zwołania Konstytuanty, konstytucji z ro... 1921. W sprawach granic ZSRR obstawał przy linii Curzon... przy czym za straty na wschodzie Polska miała otrzymać ... kompensatę na uprzemysłowiowym zachodzie. Memorandu... Mikołajczyka zredagowane w duchu tych żądań uległo ... sadniczym zmianom, przeprowadzonym przez rząd londyńs... po czym zostało przysłane do zaopiniowania przez tzw. k... a właściwie czteropartyjną Radę Jedności Narodowej. P... czas tych długotrwałych narad „panów, o losach Polaków ... Buga" stolica płonęła bez nadziei uzyskania pomocy.

Memorandum prem. Mikołajczyka po kilkutygodniow... wymaglowaniu go przez czynniki londyńskie i krajowe wy... tak zdeformowane, że nie przypominało zupełnie pierwop... Ostateczny tekst wysłany do Moskwy proponował dopusz... nie do dotychczasowego czteropartyjnego rządu londyński... PPR-u jako piątego partnera. Taki pięciopartyjny rząd ... przy pomocy aparatu, zbudowanego w podziemiu przejmo... by władzę na oswobodzonych terenach polskich. Memoran... nie zgadzało się na żadne zmiany terytorialne przed zakoń... niem wojny, kwestia poprawek granicznych mo... towana na konferencji pokojowej. Los ta... był niesławny. Moskwa odesłała go do ... zignorował go zupełnie i nie wyraził... opinii. Sytuację w Londynie próbuje... tyczne stronnictwo tj. Ludowcy. ... dróg wyjścia. Pomagają mu ... i Eden, którzy interweniują ... w sprawie ustąpienia gen. So... czyli angielscy męż... wania stosunków p... ciskiem Raczkiewi... ...wodza nac...

o Polsce Zapomnianej

Białostockie pracuje i rozwija się

(Od specjalnego wysłannika Socjalistycznej Agencji Prasowej)

STOK. (SAP) To jest Polska „Z" — apomniana — mówi żartobliwie lecz ia melancholii wojewoda białostocki, ob. ki.

województwie naszym mówi się z reguły rdzo mało, a jeśli się mówi, to zazwy- ie. Jest to niesłuszne i krzywdzące, gdyż społeczeństwo nasze nie orientuje się, robili chociażby na przestrzeni ostatnie- oku...

więc zacznijmy od najbardziej drażliwego tu: bezpieczeństwo. Ostatnie miesiące przy- dalszą znaczną poprawę. Ścisła współpra- Milicji Obywatelskiej, Bezpieczeństwa i ska Polskiego wydała znakomite wyniki. dy przejaw terrorystyczno-dywersyjno-ban- kiej akcji jest natychmiast likwidowany z surowością prawa. W ciągu ostatnich ty- zlikwidowana została koło Grajewa banda ta". Dwie bandy zostały unieszkodliwione wiecie sokulskim. Jedna z nich, „Banda mą- li", rozkleiła w sobotę antypaństwowe afi- niedzielę wszyscy jej członkowie znaleźli pod kluczem. Tak upragniony przez spokój powraca.

również oczyścił atmosferę proces olczeństwo miejscowe mogło dokład- kować, co to są za ludzie „ci z lasu", ają metod i do czego dążą... Tłumy, chodziły na wiece, organizowane z ra- dum przez partie polityczne, świad- o myślą białostoczanie.

NIŻ WARSZAWA

zony więcej niż Warsza- ego województwa otrzy- stkiego 8 milionów zło- dzo mało. Nam obiecane liony zł. Suma ta będzie odbudowę teatru i bu- iego. Mamy również za- mach na naszych kresach m podlaski Wersal — od- poświęcić go na Dom dzie tam dla siebie do- biblioteka, muzeum ziemi certowa, sale odczytowe

obecnej jest to cały nasz odbudowę samego Bia- y zrobić więcej, ale na funduszów.

białostockiego jest rów- a, a zwłaszcza powiaty: towski, gdzie najdłużej u- frontowa. Jest tam 60 ty- elnie zniszczonych. Z tych i z Białegostoku widoczny jest trzech powiatów mazurskich: cko.

PRZEŚCIGNĄĆ BIELSK

da przemysł województwa? osyłki są dobre; urodzaje będą więc przeciętne. Na wsi zrobiono olbrzymi ek, obsiano 87 proc. obszaru. Mazurskie zo- obsiane w 100 proc. planu zakreślonego ez Ministerstwo Rolnictwa. Stało się to dzię- temu, iż zboże ze Związku Radzieckiego na- w odpowiedniej ilości i na czas — kończy jewoda.

— Nasz najważniejszy przemysł to tekstylny — ciągnie ob. wojewoda. — W chwili obecnej mamy już czynnych 7 fabryk, a w trakcie odbudowy znajduje się znana fabryka pluszu „Beckera", która zatrudni przeszło 600 robotników. Na terenie województwa znajduje się jeszcze około 20 fabryk, które można byłoby uruchomić. Postanowiliśmy zerwać zupełnie z przedwojenną tradycją — mówi wojewoda z dumą — i zaczynamy produkować materiały tylko w doskonałych gatunkach o zawartości wełny powyżej 60 procent. Chcemy dorównać Bielskowi. Mamy do tego wszystkie dane: maszyny, surowiec i fachowców. Dotychczas przeszkodą był brak prądu, obecnie — po uruchomieniu nowego turbogeneratora — trudności te znikną.

Jakby odpowiednikiem przemysłu tekstylnego w miastach jest masowa produkcja słynnych na całą Polskę tkanin białostockich po wsiach. Słyną one z pięknych barw i dobrego smaku. Dość powiedzieć, iż w samym powiecie sokulskim znajduje się 10 tysięcy warsztatów tkackich, w innych nie wiele mniej. Jak piękne są te tkaniny, można przekonać się na wystawie: „Odbudowa ziemi białostockiej", która obrazuje dokładnie nasze osiągnięcia na odcinku ostatniego roku; może ona zaimponować obiektywnemu obserwatorowi, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę trudności, jakie powstawały w początkowym okresie.

Stworzymy wielką spółdzielnię: Białostocki Przemysł Ludowy, która zajmie się organizacją produkcji i zbytu tych tkanin. Wracając do naszych materiałów, to już dzisiaj w białostockiej spółdzielni, czy w sklepie prywatnym, każdy, bez żadnej kartki czy przydziału może kupić sobie materii o znacznej zawartości prawdziwej wełny w cenie 450 zł za metr.

ZELEKTRYFIKUJEMY WOJEWÓDZTWO

Na uprzemysłowienie województwa i co za tym idzie na podniesienie ogólnego dobrobytu wpłynie wykorzystanie olbrzymiego torfowiska Wisna nad Narwią. Postawiona tam będzie niebawem elektrownia lub gazoelektrownia — białostocki Dnieprostroj, — który dostarczy taniego prądu elektrycznego na całe województwo na przeciąg 40—50 lat.

Europa stoi otworem dla polskiego węgla

KATOWICE (ZAP). Podróż generalnego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, inż. Topolskiego do Anglii i Francji, a zwłaszcza jego udział w konferencji Europejskiej Organizacji Węglowej (tzw. ECO) pozwolił na przekonanie się, jak wielkie możliwości stoją dziś przed eksportem polskiego węgla. Właściwie cała Europa czeka na nasz węgiel, który pozostaje dziś na rynku międzynarodowym prawie bez konkurencji.StanyZjednoczone nie są bowiem obecnie zainteresowane w eksporcie węgla do Europy, wydobycie Anglii ledwo wystarcza na pokrycie jej własnego, bardzo znacznego zapotrzebowania, a produkcja Zagłębia Ruhry spada ostatnio w następstwie zmniejszenia przydziałów żywnościowych, a niewątpliwie też niechętnej pracy, jeśli nie wręcz sabotażu ze strony niemieckiego robotnika. Węgiel polski jest więc nie tylko poszukiwany za granicą, ale też może być sprzedawany na bardzo korzystnych warunkach. ECO przyznała Polsce prawo dowolnej sprzedaży węgla na rynkach międzynarodowych na zasadzie umów dwustronnych, dzięki którym otrzymać możemy wzamian za węgiel nowoczesne urządzenia techniczne i znaczne kredyty gotówkowe. Przed polskim przemysłem węglowym staje więc zagadnienie wzmożenia wysiłku celem jak największego wzrostu wydobycia i eksportu węgla. Byłoby grzechem nie do darowania, gdybyśmy nie wykorzystali tej wielkiej, jedynej w swoim rodzaju szansy, która może się już nie powtórzyć, i nie ulokowali się jak najgruntowniej na rynkach zagranicznych w taki sposób, aby w chwili ponownego podjęcia walki konkurencyjnej nie dać się łatwo wyprzeć.

W ciągu nadchodzących 12 miesięcy, licząc od 1 lipca 1946 r., Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, przeznacza na eksport 18 milionów ton węgla. Połowa, tzn. 9 milonów ton, pójść ma do krajów zachodnio europejskich, reszta zaś do ZSRR. Oczywiście w wypadku wzrostu wydobycia możnaby liczyć również na wzrost eksportu.

Z wydawnictw

Wydawnictwo „Instytut Śląski" wydało książkę pt. „Polskie tradycje naukowe i uniwersyteckie Wrocławia, w której autorka Ewa Maleczyńska podała czytelnikom obszerniejszy i bardziej szczegółowy, niż dotychczasowe opisy, opis początków i świetności życia umysłowego Wrocławia za Piastów. Autorka udawadnia, że życie umysłowe we Wrocławiu rozwinęło się tylko dzięki Polakom, a zwłaszcza duchownym polskim. Śląsk rozkwitał kulturalnie tylko dzięki swemu związkowi z Polską.

Rola elementu polskiego w humaniźmie wrocławskim była bardzo wielka. W wieku XV i XVI niemieckie jest we Wrocławiu tylko bogate mieszczaństwo, ale zasadniczym trzonem ludności jest plebs wrocławski w ogromnej większości polski, jak polska jest ciągle okoliczna wieś. „Doły" polskie stanowią jeden z głównych powodów, że przy germanizacji wrocławskiej elity gospodarczej, wrocławska elita umysłowa jest wciąż w dużym procencie polska.

Wielką i twórczą rolę w humaniźmie wrocławskim odgrywa Kraków i w ogóle Polska. Na Uniwersytecie Jagiellońskim kształcą się przybysze z Wrocławia, z Krakowa zaś wyjeżdżają do Wrocławia Polacy. należący do najwybitniejszej elity umysłowej.

W wieku XVIII polska myśl i słowo bujały we Wrocławiu jak roślina dzika i krzepka, niczyją niezasadzona, ani nie pielęgnowana ręką, gdy tymczasem sąsiednia Rzeczpospolita nie miała też siły, aby wziąć w opiekę, mówi autorka.

Kiedy Wrocław dostał się pod panowanie pruskie i gdy Fryderyk II zasiadł na tronie rozpoczął od razu planową politykę germanizacyjną, rozpoczęło się osadnictwo niemieckie i gwałtowna walka z kościołem katolickim i polskością, lecz myśl polską niosą dalej w stowarzyszeniach jawnych czy tajnych młodzież studiująca na Uniwersytecie Wrocławskim. Ucisk pruski wzrastał coraz bardziej. Pod koniec XIX wieku policja pruska zamknęła wszystkie polskie związki akademickie w Niemczech. Życie polskie zamarło powoli, kurczyło się pod brutalnym naciskiem, aby w roku 19945 odrodzić się w polskim Wrocławiu i na polskim Uniwersytecie po raz trzeci. (Id.)

KOMTUR WSTRZYMUJE SZKOLENIE W OKRESIE WCZASÓW

WARSZAWA (SAP). Ze względu na przypadające w okresie letnim akcje wczasów, Szkoła Centralna Organizacji Młodzieży TUR w Warszawie wstrzymuje kursy aktywistów i instruktorów aż do odwołania.

Również kursy świetlicowe w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym OM TUR w Koszecinie zostają aż do odwołania wstrzymane.

Dlaczego nie ma w Warszawie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

WARSZAWA (SAP). Od kilku miesięcy krążą po Warszawie plotki, że ma się na powrót zorganizować Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami R. P.

Podobno jakiś prezes zbiera w jednej z kawiarń na Nowym Świecie listę dawnych członków, a tymczasem bestialstwo furmanów czy dorożkarzy szerzy się na oczach dzieci na ulicach Warszawy, a dręczone zwierzęta nie mają opieki, ani obrońców.

Dawniej było inaczej: Członkowie Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R. P. byli wyposażeni w legitymacje, za okazaniem której policja okazywała im pomoc w wypadku interwencji przeciwko dręczeniu zwierząt.

Istniała specjalna instrukcja postępowania w wypadku zauważenia dręczenia zwierząt.

A oto przykłady dręczenia zwierząt, z przejawami których należy bezwzględnie walczyć.

1) przeciążenie koni ponad 1 tonę na 1 konia na równinie, a pod gór[illegible] pa[illegible] konia;

2) bicie koni po oc[illegible] nogach, brzuchu, sz[illegible] wadliwej uprzęży, narowistych, jazd[illegible] galopem, używani[illegible] w nocy, w zimie;

3) trzymanie zw[illegible] wiednich i nieopa[illegible]

4) prowadzenie

5) wiązanie nóg[illegible] nymi;

6) zalewanie ciel[illegible]

7) niedostateczne[illegible]

8) niewygodne pr[illegible] biu i ptactwa w w[illegible] oraz wiązanie nóg

9) podskubywani[illegible] wanie żywym śwink[illegible]

10) trzymanie na u[illegible] mie;

11) wyprowadzanie[illegible] wianie na ulicy, celem[illegible]

12) wrzucanie do kan[illegible] szczeniąt;

13) puszczanie psów[illegible] chodami;

14) łowienie lub trzy[illegible] dań ptaków leśnych i[illegible] wików;

15) wybieranie z gnia[illegible]

16) krajanie żywych[illegible] łusek żywcem;

17) trzymanie zwierz[illegible] oraz w ogóle wszelkie[illegible] się ze zwierzętami.

Społeczeństwo przed[illegible] nizować ochronę zwierzą[illegible] dalece wykorzenił z nas z[illegible] że nie znajdzie się nikt, ktoł[illegible] renie Warszawy działalność Zwierzętami?

świata przestępczego

cie zwyrodniałej bandy hien cmentarnych

SAP). Zwyrodniały, prze- zwany w gwarze zło- stami" grasował od pewne- entarzu powązkowskim, rozo- których wyjmowano nie- czek złote zęby oraz obra- erii.

wy przez oddział śledczy na V komisariatu MO dały ne wyniki. — Zatrzymany any, wyrafinowany prze- zalański.

wał podczas śledztwa umy- Wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań, przynał się do profanacji zwłok i ich obrabowania.

Dalsze obserwacje wydziału śledczego MO dały w rewelacyjne wyniki. — Udało się dokonać zdjęcia w momencie, gdy dwaj notoryczni przestępcy, niejaki Bartoszewicz Stanisław i Borysiak Bolesław, usiłowali rozbić jeden z grobów na Powązkach. Bartoszewicz i Borysiak notowani są w kartotekach Urzędu Śledczego jako notoryczni bandyci.

Wszystkich osadzono w więzieniu mokotowskim, gdzie oczekiwać będą wyroku sądu specjalnego.

Likwidacja „Domu gry"

(SAP). Funkcjonariusze Wy- o M. O. po dłuższej obserwacji Warszawie, przy ul. Wspólnej zamaskowanej melinie urządza hazardową grę w ruletę.

szefa wydziału służby śledczej lskiego, nakryto całą szajkę w momencie, gdy ruleta pracowała „pełną parą". Gra toczyła się o b. wysokie stawki. Dochodzenie wykazało, że właścicielami rulety są znani od kilkunastu lat w Warszawie oszuści, specjaliści gry w ruletę: Eugeniusz Morawiński, Karol Czajkowski i Piotr Ostrowski. Zatrzymano ogółem sześć osób.

Szkoła złodziei

WARSZAWA (SAP). W czasie obławy, dokonanej przez Wydział Śledczy M. O., stwierdzono, że w mieszkaniu Marty Młynarczyk i Szmajdy Cecylii, zamieszkałych w Warszawie przy ul. Krochmalnej 55, znajduje się szereg przedmiotów pochodzących z kradzieży.

Wszystkich obecnych w mieszkaniu aresztowano. Są to nigdzie nie meldowani: Stanisław Milewski, Czesław Banaszek, Edward Dudek, Eligiusz Piórkowski i Sylwester Porzeziński.

Dalsze dochodzenia wykazały, że wspomniane wyżej: Młynarczyk i Szmajda zorganizowały szkołę złodziei, angażując w tym celu małoletnich chłopców, którzy pod kierunkiem swoich „profesorów", przechodzili na mieście „kurs praktyczny" kradzieży.

Młynarczyk, Szmajda, Porzeziński i Dudek skierowani zostali do obozu przymusowej pracy.

potkanie na linii frontu

listopad 1944 r. Leśny Od- alistycznej Organizacji Bojo- em „Witolda", po szczęśli- pierścienia ostatniej obławy, ez 1.000 Niemców i około lasach kieleckich, zatrzymał Gaj", należącej do nadleśnict-

pole widzenia... a odległość

Wszyscy wstać! — zakomenderował natychmiast Witold. — Piętnastu ludzi rozwinie tyralierę. Prawe skrzydło, oparte o skraj lasu, poprowadzi „Wierzba". Lewe — oparte o drogę — „Jan". Broń maszynowa w środku. Nie wracać bez stwierdzenia, kto jest w lesie.

Żołnierze zniknęli w ciemnościach lasu. Ślad po nich zaginął. Żadne ucho nie uchwyci już najmniejszego szmeru. Poszli — nie wiedząc przeciw komu i przeciw jakiej sile. Wiedzieli jedynie, że nie wrócą przed stwierdzeniem, kto im zagraża. Mijają chwile wyczekiwania. Witold z resztą ludzi bacznie obserwuje drogę, idącą od wsi do lasu.

W nocnej ciszy nagle rozległ się okrzyk: „Nie [illegible]ji"

SPOTKANIE

Krasnej Armi"

— Kto u was komendant? — pyta po rosyjsku człowiek w krótkiej podartej kurtce.— Jestem kapitan, dowódca oddziału zwiadowczego Krasnej Armii.

— Jestem dowódcą Socjalistycznego Oddziału Bojowego — odpowiada Witold.

— Chcę ze swym oddziałem przejść najkrótszą i najbezpieczniejszą drogą do przyczółka opatowskiego — oświadcza oficer radziecki. — Dajcie mi przewodników, a ja dam wam zaświadczenie, zeście mi pomogli w przejściu. Zaświadczeniami tymi będziecie się mogli legitymować wszystkim dowódcom radzieckim z naszego frontu. Mamy zbyt ważny materiał, by ryzykować walkę z oddziałami niemieckimi, które zostały w pobliżu frontu.

— Towarzyszu kapitanie — odpowiedział „Witold". — Przewodników dam. Żadnych zaświadczeń. Polski żołnierz od żołnierza radzieckiego nie [illegible]czymy przeciwko wspólnemu wro- [illegible]iest wam pomoc.

w chwili, kiedy miały się zetknąć wydał rozkaz: „Nie strzelać!".

POŻEGNANIE

Po krótkim odpoczynku i wesołym oddział radziecki z dwoma przewodnikami dzielonymi przez Witolda, ruszył swych sił głównych.

Żegnając się, dowódca radziecki zaimponowała mu wartość moralna polskiego, który nie chciał wziąć o swoich usługach dla zwycięskiej Armii.

„Do swidanja, chłopcy" — zawołał żegnanie dowódca zwiadu. „Żegnajcie" — odpowiedzieli żołnierze S.O.B.

Jeszcze przez kilka dni chłopcy „Krysia" dowiadywali się, czy oddziały nej Armii nie staczał gdzieś walk.

Dwaj z przewodnicy nie zna[illegible] miejsca [illegible]ytu oddziału S.O.B., piero p[illegible] dwóch tygodniach. Że o[illegible] leśniczówki „Gr[illegible] 60 km. — p[illegible] radziecy [illegible]rkiej walce z

SPORT w kraju i za granicą

DODATEK „NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO"

IKS – KKS Semafor 4:0 (0:0)

Dnia 29 bm. na stadionie IKS odbyły się rozgrywki eliminacyjne o wejście do klasy A między KKS Semafor i IKS, zakończone dotkliwą porażką kolejarzy.

Gra od samego początku ostra nie daje żadnych wyników. IKS jest bardzo często pod bramką przeciwnika, który w zamian przeprowadza niebezpieczne ataki. Obie drużyny tracą bardzo często doskonałe okazje do strzału. Do przerwy gra prawie wyrównana, z bardzo lekkim naporem IKS, oraz wynik bezbramkowy.

Zaraz po przerwie KKS traci okazję zdobycia bramki, strzelając wolnego za faula z lini pola karnego w górną poprzeczkę. W dalszym ciągu gra na obydwóch boiskach, podobnie jak w pierwszej połowie. IKS zaczyna grać coraz ostrzej. Zaczyna się robić coraz częściej zamieszanie pod bramką KKS-u. W jednym z takich zamieszań piłka była prawie w bramce, wystarczyło dotknąć jej, aby przeszła linię bramki, niestety, obrona KKS-u zdążyła wykopać ją, co przedłużyło bezbramkowy wynik. W kilka minut potem IKS przeprowadził piękny i szybki atak, uwieńczony pierwszą bramką. Obie drużyny grają nadzwyczaj ostro, powtarzają się często faule. W niedługim czasie IKS zdobywa drugą bramkę, na co publiczność reaguje bardzo żywymi oklaskami. KKS nie wytrzymuje tempa gry i opada na siłach. IKS zdaje się grać coraz lepiej. W jednym z ataków KKS-u bramkarz IKS niepotrzebnie wyleciał za pole karne. Sędzia dyktuje wolnego. Gracze IKS-u ustawiają się „murem" przed bramką, zmuszając tym strzelającego do strzelania górą, wskutek czego piłka idzie nad bramką. Semafor coraz więcej opada na siłach, wskutek czego IKS w niedługim czasie zdobywa trzecią bramkę. Pod koniec meczu IKS, pięknie kombinując, ustala wynik 4:0.

Bramkarz KKS-u, mimo że puścił cztery gole, bronił całkiem nieźle, zawiniła raczej obrona.

W drużynie IKS słaby prawy obrońca, oraz za dużo się „kiwa" prawoskrzydłowy.

Sędzia w wielu wypadkach wykazał niezdecydowanie. (kw)

KS „Zryw" Jelenia Góra – OM TUR Lubań 4:3 (2:1)

W dniu 29. 6. br. odbył się W Jeleniej Górze mecz piłki nożnej pomiędzy OM TUR Lubań, a KS „Zryw" Jelenia Góra.

Mecz stał pod znakiem przewagi OM TUR, który technicznie przewyższał Zryw i przez cały ciąg zawodów miał inicjatywę w swoim ręku. Wynik meczu należy przypisać jedynie sędziemu, który swymi niefortunnymi posunięciami zadecydował o przegranej OM TUR. Należy dodać, że Turowcy reprezentowali się bardzo dobrze i choć są młodą drużyną, jednak rokują wszelkie nadzieje.

Grę rozpoczął OM TUR, który nie dawał przez pierwszych parę minut dojść do głosu przeciwnikowi. Jednak zawodnicy OM TUR na skutek orzeczeń sędziego, tracą inicjatywę i chęć do gry, co wykorzystuje „Zryw" i po kilku zagraniach strzela pierwszą bramkę.

Gra toczy się teraz bardziej zawzięta, wynikiem czego jest jeszcze strzelenie dwóch bramek do przerwy.

Po przerwie gra toczy się nadal coraz żywsza.

Sędzia, Ob. Rogowski, paraliżuje wszelkie posunięcia OM TUR, wydając zupełnie błędne decyzję.

„Zryw" korzystając z orzeczeń sędziego na jego korzyść atakuje coraz częściej, na skutek czego ustala wynik meczu na 4:3.

Zawodom przyglądało się około 2000 publiczności.

„Partyzant" – „Cracovia" 5:1 (2:1)

WARSZAWA (PAP). Rewanżowy mecz piłkarki „Cracovii" z jugosłowiańskim „Partyzantem", rozegrany w Warszawie na stadionie W.P., zakończył się zdecydowanym zwycięstwem „Partyzanta" w stosunku 5:1 (2:1).

Mecz zaszczycił swą obecnością minister Spraw Zagranicznych ob. Rzymowski, ambasador ZSRR Lebiediew, ambasador Jugosławii Ljumovic, generalicja z gen. Spychalskim na czele, członkowie rządu i tp.

Po części oficjalnej, w której przemawiał min. Rzymowski, ofiarodawca pucharu dla zwycięzcy spotkania, ambasador Jugosławii i minister Grubecki, prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej — po przywitaniu drużyn rozpoczęto zawody.

25.000 widzów, po nieznacznej porażce „Cracovii" z „Partyzantem" w Krakowie 2 : 3, w grze zupełnie równorzędnej — oczekiwało w przybliżeniu tego samego w stolicy. Tymczasem „Cracovia" tylko do przerwy potrafiła walczyć na równi, z lekką przewagą Jugosłowian. Po przerwie „Partyzant" przeważał już zdecydowanie, przebywając stale na polu bramkowym „Cracovii". „Cracovia" wystąpiła w identycznym składzie, jak w Krakowie, tylko zamiast chorego Godlika (Polonia, Warszawa) w obronie zagrał Szczepaniak, a po przerwie drugiego obrońcę Domańskiego zastąpił współpartner Szczepaniaka — Giewartowski.

Para tych obrońców, nie zgrana jednak z krakowską linią pomocy, nie była w stanie powstrzymać szybkich i zespołowo wypracowanych ataków gości, u których szczególnie groźna była lewa strona napadu, ze skrzydłowym Matekalo na czele.

Jugosłowianie zademonstrowali „dobrą" piłkę nożną, opartą przede wszystkim na szybkości akcji, bez zbytecznego przetrzymywania piłki, na świetnym kryciu graczy i ostrym i płaskim strzale. Kondycyjnie i biegowo również „Partyzant" przewyższał „Cracovię". Ta ostatnia tylko do przerwy potrafiła „dostroić się" do przeciwnika, po przerwie jednak drużyna jako zespół zupełnie się „rozkleiła", atakując tylko sporadycznie. Rybicki w bramce cały czas miał „pełne ręce roboty", broniąc bardzo dobrze i ofiarnie. Szczepaniak demonstrował ładne i czyste wykopy, ale nie zawsze potrafił być dość szybki, aby powstrzymać atak jugosłowian. W pomocy Parpan słabszy niż zwykle, dobrym był Jabłoński I. W ataku wyróżnił się Nowak na środku i Bobula na lewym skrzydle, za mało jednak zatrudniony.

W „Partyzancie" wyróżnili się prawy obrońca Brozovic, lewy pomocnik Simonovic, niezmordowany i niezwykle szybki, oraz cała piątka ataku. Bramki strzelili: Matekalo — 3, Bobek — 1, Rupnik — 1; dla „Cracovii" — Bobula. Sędzia Ziątek na ogół dobry.

Partyzant — Legia 8:2 (3:1)

WARSZAWA. (PAP) W dniu 1 lipca odbył się w Warszawie mecz piłki nożnej między reprezentacyjną drużyną armii jugosłowiańskiej „Partyzant" a drużyną Wojska Polskiego „Legia". Mecz zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 8:2, do przerwy 3:1.

Na mecz przybyło ponad 30 tysięcy widzów. Na trybunie honorowej obecni byli członkowie rządu z premierem Osóbką-Morawskim na czele. Przybyli również wyżsi oficerowie Wojska Polskiego z gen. Świerczewskim i Zawadzkim na czele. Z korpusu dyplomatycznego obecni byli ambasador ZSRR Lebiedew i ambasador Jugosławii Ljumovic.

Pływactwo w Poznaniu

POZNAŃ. (PAP) W Poznaniu rozegrane zostały mistrzostwa pływackie klasy A Poznańskiego Okręgowego Związku Pływackiego. Do mistrzostw tych stanęli zawodnicy 4 klubów, a to: „Warty", „Sanu", KCP z Poznania oraz KKS z Krotoszyna. W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajął KKS „San", osiągając 606 pkt. przed „Wartą" 567 pkt. „Warta" nie wystawiła zawodniczek, punkty zdobyli tylko mężczyźni. Na trzecim miejscu uplasował się KCP — 303 pkt., na czwartym miejscu KKS — 123 pkt. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto wyniki średnie, jedynie w 100 m stylem klasycznym panów Jarecki (HCP) przepłynął przestrzeń w czasie 1:24,8, co jest najlepszym czasem w Polsce po wojnie. Poza tym na uwagę zasługuje wynik Ratajczaka w biegu 100 m na wznak 1:28,4, oraz wyniki Szelągiewiczowej na tej samej trasie 1:40,3. Tendlik („Warta") powtórzył swój sukces w biegu na 100 m stylem dowolnym panów, bijąc Maleckiego („San") w czasie 2:44,6.

Ogólnopolskie zawody motocyklowe w Chorzowie

CHORZÓW. (PAP) W obecności około 10.000 widzów odbyły się na stadionie „Ruchu" w Chorzowie—Batorym pierwsze powojenne zawody motocyklowe na torze żużlowym z udziałem najlepszych zawodników śląsko-dąbrowskich i warszawskich.

Bohaterem zawodów był Stanisław Brun (PKM), który wygrał wszystkie spotkania, między innymi z mistrzem Polski Jerzym Mielochem (Warszawa).

Zwycięzcami w poszczególnych konkurencjach byli: motocykle do 130 CCM: Draga (Pogoń, Katowice) przed rewelacją zawodów 14-letnim Henneckim (Śląsk); do 250 ccm: 1. Fajkis (Rybnik), przebywając 2.430 m w czasie 2:35,1; do 350 ccm: 1. Stanisław Brun 2:21,7; ponad 350 ccm: 1. Stanisław Brun jechał na angielskiej maszynie „Royal Sienfiel", którą otrzymał niedawno z darów UNRRA. Mistrz Polski, Mieloch, jechał pechowo i w decydującym spotkaniu uległ wypadkowi na wirażu. Poza tym bardzo dobrą formę wykazał Draga z Katowic.

Z okazji zawodów urządzono zjazd gwiaździsty, który zgromadził na mecie około 200 maszyn. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyło odniósł zespół „Okęcie" (Warszawa), przebywając z zawodnikami ponad 5.500 km, przed KS „Piast" (Gliwice) i KS „Grochów" (Warszawa). Indywidualnie zwyciężył Bohaczek z Krakowa, przebywając trasę 520 km.

Zjazd gwiaździsty i wyścigi motocyklowe odbyły się na zakończenie Śląskiego Święta Sportu, trwającego przez cały czerwiec. Należy podkreślić szczególnie sprężystą organizację zjazdu i zawodów.

KKS POZNAŃ MISTRZEM POLSKI W SZCZYPIORNIAKU

BYDGOSZCZ (PAP). W Bydgoszczy na stadionie miejskim zakończył się 3-dniowy turniej XVIII mistrzostw polskich w szczypiorniaku. W mistrzostwach brały udział zespoły KKS Poznań, ŁKS Łódź, AZS Warszawa i KS Garbarnia Kraków. Wyniki spotkań były następujące: KKS — Garbarnia 8 : 4 (4 : 4); AZS — ŁKS 7 : 6 (4 : 4); KKS — AZS 10 : 8 (3 . 7); ŁKS — Garbarnia 8 : 5 (6 : 3).

W grach finałowych: AZS — Garbarnia 6 : 6 (4 : 2); KKS — ŁKS 8 : 6 (3 : 1).

Ostateczna tabelka mistrzostw wygląda następująco: 1) KKS — 6 pkt. stosunek bramek 26 : 18; 2) AZS — 3 pkt., st. br. 21 : 22; 3) ŁKS 2 pkt., st. br. 20 : 20; 4) Garbarnia — 1 pkt., st. br. 15 : 22.

Dobre wyniki lekkoatletyczne w Krakowie

KRAKÓW (PAP). W Krakowie zakończyły się 2-dniowe lekkoatletyczne mistrzostwa kobiece, które zgromadziły ponad 100 zawodniczek z 11 klubów krakowskich oraz prowincjonalnych. Pod względem wyników stały one na bardzo dobrym poziomie. W biegach krótkich wyróżniła się Perczyk z Sokoła, która wygrała 100 m w czasie 13,4 sek. przed Legutke — 13,7 sek. W biegu na 60 m Mitan miała czas 8,3 sek. przed Perczyk — 8,5 sek. Najlepsze wyniki osiągnięto w skoku w dal, gdzie Legutke miała wynik 4,75 m, 2) Mitan — 4,65 m, 3) Stachowicz — 4,61 m.

Skok wzwyż — Mitan 1,35 m, 2) Legutke — 1,30 m. Doskonałym talentem okazała się w klasie B Hachula z HKS krakowskiego, która przebiegła 60 m w 8,3 sek., a 100 m w 10,8 sek. W dal skoczyła ona 4,47 m. Znana zawodniczka RKS Legia Mitan osiągnęła najlepszy w Polsce czas w biegu 80 m pł., a mianowicie 14,2 sek. Dobry wynik w biegu na 800 m uzyskały — Malska — 2:49 i Golemo — 2:52.

W rzutach Stachowicz wygrała dysk i oszczep bezkonkurencyjnie, osiągając 34,44 m i 33,08 m. Pchniecie kulą wygrała Cieślewicz, osiągając dobry wynik 10,56 m.

Mistrzostwo drużynowe zdobyła RKS Legia, osiągając 250 pkt. przed wybijającym się Harcerskim Klubem Sportowym — 192 pkt., 3) Wisła — 161,5 pkt., 4) HKS Zakopane 62 pkt., 5) Cracovia 44 pkt.

Piaskowy i Puzio osiągają najlepsze czasy na 400 m

KRAKÓW (PAP). W Krakowie zostały dokończone przerwane w ub. niedzielę na skutek deszczu lekkoatletyczne zawody Okręgu Krakowskiego w konkurencjach męskich. W zawodach tych dwaj krakowscy biegacze Piaskowy i Puzio uzyskali najlepsze powojenne czasy w biegu na 400 m. Piaskowy uzyskał 51,9 sek., a Puzio 52,3 sek. W innych konkurencjach na uwagę zasługuje skok o tyczce, w którym Morończyk uzyskał 3,60 m. W ogólnej punktacji zwyciężyła Cracovia — 438,5 pkt. przed AZS — 360 pkt. i Wisłą — 298 pkt.

GIERUTTO I STANISZEWSKI JADĄ DO PRAGI

PRAGA (PAP). W dniach od 2 do 4 lipca br. odbędą się na stadionie sportowym w Pradze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników amerykańskich, szwedzkich i polskich (w osobach Gierutty i Staniszewskiego). Organizatorem zawodów są praskie kluby sportowe Slavia i Spárta.

W KILKU WIERSZACH

Z Dolnego Śląska

MKS POGOŃ (BRZEG)—VIS (WROCŁAW) 4:1 (3:1)

Mecz rozegrany między Visem i Pogonią z Brzegu zakończył się zwycięstwem Pogoni. Mecz stał na wysokim poziomie. Obie drużyny wykazały niezłą technikę i zgranie. Vis wysoką porażkę swoją zawdzięcza trochę słabemu bramkarzowi. W niektórych momentach widać było dość silną przewagę Pogoni. (kw)

KS MILICYJNY—IKS II 5:1 (3:1)

Jako przedmecz spotkania Semafora z IKS rozegrany został mecz towarzyski między drużyną KS Milicyjnego i II drużyną IKS, zakończony zwycięstwem ostatniego.

Gra mało ciekawa. Wynik jest za wysoki, gdyż na boisku dało się zauważyć dość często ładne zagrania Milicyjnego. (kw)

GAZ—LAS (SYCÓW) 3:0 w. o.

W ubiegłą sobotę miał być rozegrany mecz piłki nożnej owejście do klasy A między drużynami Gaz—Las (Syców). Z niewiadomych powodów drużyna z Sycowa nie stawiła się, na skutek czego Gaz zdobył sobie nowe dwa punkty w tabeli rozgrywek. (kw)

Z kraju

BEK ZWYCIĘŻA KUPCZAKA

KRAKÓW (PAP). W pojedynku kolarskim, jaki odbył się w Krakowie — Łodzianin Bek pokonał krakowianina Kupczaka, uzyskując czas 13,2 sek. Bieg ten przegrał Kupczak przez zaskoczenie go, które doskonale taktycznie przeprowadził Bek. Łodzianin uzyskał 20 m przewagi i gdy Kupczak rozpoczął pościg, — było już za późno. Jako trzeci w tym biegu przybył Wandor.

POLONIA (WARSZAWA)—ŁKS (ŁÓDŹ) 3:2 (1:2)

W dniu 27 bm. rozegrano w Łodzi towarzyskie spotkanie między Polonią warszawską i Łódzkim Klubem Sportowym. Mecz zakończył się zwycięstwem Warszawy, mimo że ŁKS w pierwszej połowie prowadził 2:1. (kw)

MŁODZIEŻ WIEJSKA ORGANIZUJE ZESPOŁY SPORTOWE

PŁOCK. (PAP) Młodzież wiejska w powiecie płockim przejawia większe zainteresowanie sportami. Przy wielu Kołach „Wici" powstają zespoły sportowe, które już w najbliższym czasie przygotowują do wystąpień publicznych. Przy Powiatowym Zarządzie Młodzieży Wiejskiej „Wici" utworzono referat wychowania fizycznego, który w pierwszym rzędzie rozroczy planową opiekę nad sekcjami sportowymi.

OBOZY SPORTOWE UWF i PW ROZPOCZNĄ SIĘ 4 LIPCA

WARSZAWA (PAP). Państwowy Urząd WF i PW zawiadamia, że z powodu referendum ludowego, obozy: nauczycielski, pływacki i gier sportowych oraz lekkiej atletyki w Sierakowie oraz bokserski na Bielanach rozpoczną się nie 1 lipca, tylko 4 lipca rb.

Ze świata

KRAMER I SEGURA WYELIMINOWANI W WIMBLEDONIE

LONDYN (PAP). Jedni z najpoważniejszych faworytów turnieju wimbledońskiego, Kramer (USA) i Pancho Segura (Ekwador) zostali w 4 rundzie gier pojedyńczych niespodziewanie wyeliminowani.

Kramer po dramatycznej walce przegrał z Czechosłowakiem Drobnym w stosunku 6:2, 15, 17, 3:6, 6:3, 3:6. Drobny, poprawiający się z meczu na mecz — wydaje się być obecnie najlepszym tenisistą Europy.

Segura przegrał z Amerykaninem Brownem 23-letnim tennisistą, na którego wygraną specjalnie nikt nie liczył. Młody ten gracz jest obecnie jednym z najpoważniejszych przeciwników dla Australijczyka Diany Pails. Segura przegrał w trzech setach 3:6, 3:6, 3:6. Obecnie więc w ćwierć finałach spotkają się prawdopodobnie następujący gracze: Drobny (Czechosłowacja), Brown (USA), Pails (Austria), Brown (Australia), Puncec (Jugosł.), Mitic (Jugosł.), Petra (Francja), Bergelin (Szwecja).

JĘDRZEJOWSKA PRZEGRYWA W GRZE PODWÓJNEJ

LONDYN (PAP). W grach podwójnych w Wimbledonie, para Jadwiga Jędrzejowska, Peters (Anglia) przegrała z parą angielską Vivian, Nuthall 2 : 6, 4 : 6.

SZKOCI PRZEGRYWAJĄ W PRADZE

PRAGA (PAP). Słynna drużyna piłkarska ze Szkocji, Hibernians, z Edynburga, finalistka pucharu szwedzkiego, rozegrała swój ostatni mecz w Czechosłowacji z praską Slawią. Szkoci przegrali spotkanie 2 : 3 (1 : 0). Mecz zgromadził 40 tys. widzów.

REKORDZISTA EUROPY ALEKS JANY DEKOROWANY ZŁOTYM MEDALEM

PARYŻ (PAP). Z Paryża donoszą, że komendant Roux, dyrektor najwyższych francuskich władz sportowych, postanowił udekorować złotym medalem W. F. i Sportu Aleks Jany, nowego 17-letniego rekordzistę Europy (w biegu na 100 m st. dowolnym) oraz jego trenera Minville, opiekuna młodego pływaka.

PIŁKARZE ANGIELSCY NIEPOKONANI W AMERYCE PÓŁN.

NEW YORK (PAP). Angielska drużyna piłkarska „Liverpool" zakończyła swoje tournee w Ameryce Półn. Ostatni swój mecz Anglicy rozegrali w Brooklynie, wygrywając 10 : 1. Widzów było 10 tys., co dowodzi słabego zainteresowania publicznością amerykańskiej „okrągłej" piłką nożną, w porównaniu z rugby lub baseball'em. „Liverpool" podczas swego tournee rozegrał w USA 10 meczów, przejeżdżając trasę 16 tys. km. Ogólny wynik bramkowy 70 : 10. Wszystkie spotkania były wygrane przez Anglików.

1 lipca pierwsze turnusy młodzieży wyjechały na kolonie letnie

Skończył się rok szkolny. Pierwszy pełny rok normalnej pracy młodzieży w odrodzonej Polsce. Ciężki rok powojenny po sześciu latach nerwowego i fizycznego wyczerpania okresu okupacji i straszliwej wojny. Młodzież-nasza wyszła z tego okresu zdziesiątkowana i wyniszczona fizycznie. Należy się jej specjalnie czuła opieka i dobrze zasłużony wypoczynek.

W zrozumieniu tych potrzeb jako jedno z najcelniejszych zadań zorganizowane zostały w bież. roku zakrojone na skalę ogólno-państwową wczasy letnie. Ministerstwo Oświaty łącznie z Ministerstwem Aprowizacji w porozumieniu z Kuratorami poszczególnych województw i przy współpracy Instytucji Opieki Dobrowolnej nad młodzieżą przygotowały kolonie letnie. Setki tysięcy młodzieży wyjedzie z miast do miejscowości klimatycznych w całym kraju dla nabrania rumieńców i sił do dalszej pracy. Akcją kolonijną objętych zostało w Polsce 400.000 dzieci w wieku szkolnym.

Wymiana młodzieży

Okres wakacji podzielony został na 2-miesięczne turnusy: lipiec i sierpień. Drogą wymiany każde województwo prześle część dzieci do innego rejonu, częściowo zaś rozlokuje na własnym terenie. I tak np. część dzieci z Warszawy pojedzie na Dolny Śląsk, Mazury i do innych województw, część zaś rozlokowana zostanie w woj. warszawskim, zaś z terenu Dolnośląskiego przyjedzie młodzież w okolice Warszawy i na Pomorze. W każdym województwie zorganizowanych zostało po kilkadziesiąt ośrodków kolonijnych, zależnie od możliwości lokalnych. Z Warszawy i województwa około 10,5 tys. dzieci wyjedzie na Dolny Śląsk, 2,5 tys. przydzielone zostało woj. krakowskiemu, 2 tys. woj. łódzkiemu, około 5 tys. wyjedzie na Mazury, reszta rozlokowana zostanie na terenie województwa. Ogółem w woj. warszawskim spędzać będzie wakacje ponad 37 tysięcy dzieci, w tym połowa z innych województw.

Normy żywnościowe dla dzieci na koloniach przewidziane są w stosunku 71.539 kalorii miesięcznie na jedno dziecko, co wynosi 2.384 kalorii dziennie na dziecko. Poza przydziałami ministerstwa aprowizacji w naturze przewidziane jest na każde dziecko miesięcznie 200 złotych z Funduszu Aprowizacji, 200 zł z Ministerstwa Oświaty i 280 zł od UNRRA na mleko. Dzieci będą otrzymywać posiłki 4 razy dziennie.

Pierwsze wyjazdy

Pierwsze turnusy dzieci wyjeżdżają na wakacje 1 lipca pod opieką wykwalifikowanych wychowawców-instruktorów w ilości 1 opiekun na 10 dzieci. Kuratorium warszawskie przeprowadziło specjalne kursy instruktorskie dla nauczycieli i wychowawców, którzy zgłosili swą pracę na koloniach. Poza materiałem pedagogicznym, na kursie przepracowano również przeszkolenie administracyjne.

Ponieważ każda rzecz ma swoje „ale", również i akcja kolonijna boryka się z dużymi trudnościami. Są to trudności natury aprowizacyjnej. Ministerstwo Aprowizacji zwolniło zbyt późno i zbyt małe przydziały żywnościowe i kolonie w pierwszym okresie swej gospodarki będą zmuszone zakupywać większość prowiantów na wolnym rynku, co oczywiście niesłychanie podniesie koszt wyżywienia dzieci.

W dniu 24 bm. odbyło się zebranie Instytucji Organ. Kolonii, na którym wystosowano rezolucję do Ministerstwa Aprowizacji o jak najszybsze zwolnienie i przekazanie przydziałów żywnościowych, na kolonie letnie. Otrzymano obietnicę przekazania żywności w pierwszej połowie lipca.

Rozprowadzeniem żywności zajmuje się „Społem". Obecnie w magazynach „Społem" przeprowadzany jest remanent, co również opóźni dostarczenie produktów na miejsce przeznaczenia.

Dzieci „swoje" i „cudze"

Poza tym są trudności odmiennej natury, choć też aprowizacyjne. Na każde województwo wyznaczony został od Ministerstwa Aprowizacji żywnościowy kontygent dla kolonii letnich, z tym, że obejmuje on dzieci nie tylko z danego województwa, ale globalnie również dzieci, przyjeżdżające z innych rejonów. Widocznie jednak dyspozycje nie były zbyt wyraźne, gdyż poszczególne województwa, jak np. województwo łódzkie i krakowskie wyczerpały wyznaczony kontygent tylko dla dzieci „swoje" i nie chcą w ramach swego budżetu dać żywności na dzieci „cudze", przyjeżdżające np. z Warszawy, domagając się na te dzieci dodatkowych przydziałów. Tłumaczą się tym, że wykazy dzieci nadeszły zbyt późno.

Ale to są kłopoty „starszych". Miejmy nadzieje, że wszystkie te trudności zostaną szczęśliwie przezwyciężone i że młodzież nasza nie odczuje tych braków organizacyjnych i kłopotów i spędzi swe pierwsze wakacje powojenne tak, jak na to zasłużyła, syto, przyjemnie i przy pięknej pogodzie.

A więc w drogę!

Miejska Stała Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowych

Koledzy i Koleżanki!

Przeżywamy przełomową fazę rozwoju polityczno-społecznych przemian Narodu Polskiego. Cele, do których dążyła uciemiężona przez syndykaty i kapitał zagraniczny klasa robotnicza, walcząc krwawo dziesiątki lat o swoje prawa, nareszcie się urzeczywistniają. Rząd Jedności Narodowej, stojący na straży zdobyczy socjalnych nowej Demokratycznej Polski, zwrócił się poprzez referendum do całego Narodu o wyrażenie swojej opinii o najważniejszych postanowieniach Krajowej Rady Narodowej. My, Młodzi, nie mamy jeszcze prawa wyborczego i nie mogliśmy trzykrotnym „tak" wyrazić swojej solidarności z osiągnięciami polskiej demokracji.

Zadokumentujemy jednak tę solidarność przez wzięcie masowego udziału w Młodzieżowym Wyścigu Pracy, rozpoczynającym się w dniu pierwszego lipca 1946 roku.

Młodzież, dzięki reformie pracy, przeprowadzonej przez Rząd Jedności Narodowej, nie tylko przestaja być źródłem wyzysku, lecz zyskała nawet liczne uprawnienia, jak zasadę równej płacy, jak możliwość dokształcenia się w czasie płatnych godzin, wyjętych z normalnego dnia pracy itp.

Dlatego też, obowiązkiem każdego młodego robotnika i robotnicy jest przyłączanie się do wyścigu pracy, aby wysiłkiem swoim zadeklarować szczerą chęć przystąpienia do odbudowy demokratycznej Polski.

Niech każdy z nas postanowi, że w tym wyścigu będzie pierwszym. Bodźcem do wzmożenia wysiłku będzie myśl, że pracuje nie dla kapitału zagranicznego i kliki rodzimych karteli, lecz dla Narodu, a każdy procent produkcji ponad normę, przyczyni się do przyśpieszenia stabilizacji gospodarczej i do podniesienia dobrobytu całego społeczeństwa.

Jesteśmy pewni, że w dniu pierwszego lipca „wyścigu pracy" nie zabraknie żadnego robotnika ani robotnicy!

MIEJSKI KOMITET „WYŚCIGU PRACY"
Związek Walki Młodych
Organizacja Młodzieży TUR
Związek Harcerstwa Polskiego
Związek Młodzieży Demokratycznej
Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici"

Akcja kolonijna na Dolnym Śląsku

Trudności zwolnień aprowizacyjnych

Z inicjatywy Ministra Oświaty powstały w okręgach szkolnych Komisje Koordynacyjne dla akcji letniej przy kuratorium na szczeblu wojewódzkim, a na szczeblu powiatowym przy Inspektoratach Szkolnych.

Komisja Koordynacyjna ma zespolić współdziałanie poszczególnych placówek opiekuńczych.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że społeczeństwo nasze nie docenia jeszcze należycie oczywistych korzyści wypływających z zorganizowanej współpracy grup społecznych. Tak charakterystyczna dla Dolnego Śląska „kacykowość" poszczególnych organizacji, stowarzyszeń, ba nawet urzędów, prowadzi do wielotorowości poczynań, do szkodliwego dla ogółu społeczeństwa zasklepiania się w ciasnym światku „własnych" planów, choćby wykonanie ich miało pociągnąć za sobą niewspółmierne koszty dodatkowe.

Komisja Koordynacyjna dla akcji letniej we Wrocławiu napotyka w swojej działalności na podobne zahamowania ze strony stowarzyszeń, które zdawałoby się we własnym i wspólnym interesie powinny szukać ściślej i ciąglej współpracy.

Rozpoczynanie akcji zbiórkowej bez wzajemnego uzgodnienia prowadzi do znacznego wzrostu kosztów druku. Należałoby oczekiwać od przedstawicieli organizacji społecznych większego wyrobienia... społecznego, winno się ono również objawiać bardziej konsekwentnym braniem udziału w obowiązkach dobrowolnie na siebie przyjętych.

Tyle nasuwa się uwag na marginesie jednego z wielu zebrań Komisji Koordynacyjnej przy Kuratorium Okręgu wrocławskiego A okręg ten ma niemałe trudności do pokonania: ma na miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień przyjęte 46.058 zgłoszeń dzieci na kolonie letnie, z czego 31.630 dzieci miejscowych, tzn. z terenu Dolnego Śląska, oraz 23.340 zgłoszeń na pół-kolonie.

Na lipiec przewidziane umieszczenie na koloniach 15.780 dzieci miejscowych oraz 6.450 zamiejscowych.

Tymczasem Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przyznało zwolnienie przydziału żywnościowego tylko na 21.000 osób na cały okres kolonijny i na 10.000 dzieci w półkoloniach.

Myliłby się ktoby myślał, że te 50 procent obcięte przydziały są namacalnie uchwytne. „Zwolnienia aprowizacyjne" nabierają już nieco patyny „piąty achillesowej" naszych społecznych poczynań. Lipiec już jest. Byłoby jednak poważnym ryzykiem przyjmowanie terazdzieci bez bazowania się na własnych zasobach względnie funduszach. Subwencje przyznane na owe 21.000 dzieci kolonijnych wyrażają się w kwocie 200 złotych w stosunku miesięcznym na osobę. Na pokrycie braków do pełnych norm wyżywienia Ministerstwo Aprowizacji winno dodatkowo wypłacić z funduszu aprowizacyjnego 380 zł. miesięcznie. Jak słychać kwoty tej można optymistycznie spodziewać się gdzieś we wrześniu. Realne przydziały, które już teraz winny być przewożone do punktów kolonijnych, czekają na „formalności" zwolnienia ze „Społem", o których już swego czasu sporo pisano. Jedyną realną korzyścią na martwym koncie akcji letniej jest subwencja jaką zgłosiła Ubezpieczalnia Społeczna w wysokości 5 milionów złotych.

W wązkim budżecie akcji letniej toczą się debaty kogo przyjąć: nasze dzieci, które przeważnie mają za sobą ciężką drogę ze wschodu lub z zachodu, czy też dzieci zamiejscowe z Górnego Śląska lub Warszawy, które tak chętnie przyjęliśmy u siebie, gdyby... gdyby nie te „zwolnienie", które oby zwolniono ku wzajemnemu zadowoleniu jak najprędzej, bo czas nagli!

(ZL.)

Wrocław gościć będzie dzieci warszawskie

W ramach letniej akcji kolonijnej RTPD organizuje przyjazd grupy 300 dzieci z Warszawy na Dolny Śląsk. Spędzą tu one jakiś czas, poznając piękno ziemi, która wróciła do Polski. Społeczeństwo polskie Dolnego Śląska przygotowuje dzieciom serdeczne przyjęcie.

Na dworcu witać je będą przedstawiciele miasta instytucji społecznych. Chcielibyśmy aby dzieci stolicy mieszkające i żyjące w bardzo ciężkich warunkach, jak najlepiej spędziły lato na Dolnym Śląsku i wyniosły stąd dobre wspomnienia.

Będziemy szkolić elektrotechników na Ziemiach Zachodnich

WARSZAWA (SAP). W Wydziale Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu odbyła się konferencja w sprawie otwarcia 3-letniej szkoły elektrotechnicznej pod Nysą.

W czasie konferencji inż. Torbus ze Zjednoczenia Przemysłu Energetycznego Zagłębia Dolno-Śląskiego zreferował zebranym stan urządzeń szkolnych, które zostały w ogromnej części przez Niemców zdewastowane. Obecnie, doprowadzenie szkoły do stanu pełnej używalności wymaga nakładu około 4 milionów złotych z tym jednak, że już nakładem 1.150 tys. zł możnaby szkołę uruchomić. Brak fachowców stwarza jednak konieczność jak najszybszego kształcenia elektrotechników. Należy się więc spodziewać, że już we wrześniu szkoła zostanie uruchomiona. Pracami przygotowawczymi zajęło się Zjednoczenie Przemysłu Energetycznego

KUPCY ZBOŻOWI

prowadzący na terenie Dolnego Śląska handel ziemiopłodami i nasionami, proszeni są o przybycie na zebranie konstytucyjne branży zbożowej, które odbędzie się w niedzielę, dnia 7 lipca 1946 roku o godz. 14 we Wrocławiu, przy ul. Szewskiej Nr 5. Z uwagi na koncesjonowanie w przyszłości handlu zbożem, przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, prosimy o nieodzowne przybycie.

Wojewódzki Związek Zrzeszeń Kupieckich we Wrocławiu

(319)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na imię Jarycki Antoni, Wrocław, ul. Szczytnicka Nr 33. (320)

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Hurtownia Wojewódzka Nr 4, Jelenia Góra Plac Bieruta 5

Telefon 22-44, 22-94

Poleca odsprzedawcom po cenach hurtowych:

NAFTALINĘ - łuski i kulki -
AMONIAK - proszek i płyn -
SALMIAK - brykiety i proszek -
AZOTAN sodu
SODA oczyszczona (Bikarbonat)

256

Podpatrzone w Wydziale Mieszkaniowym Z. M.

Nie ma chyba drugiego takiego wydziału, jak wydział mieszkaniowy! I nie ma chyba jednego człowieka, któryby nie zstąpił do tych otchłani! Bo jest to otchłań zamętu, pożądania, niepokoju dla zwykłego śmiertelnika. Mieszkanie, mieszkanie z meblami, bez, zająć natychmiast, dostać order, mieszkanie, mieszkanie — oto gorączka ogarniająca każdego, kto się dostaje na drugie piętro ze schodów na prawo w gmachu Zarządu Miejskiego.

Męka zaczyna się jednak już na dole. Tam trzeba kupić wniosek o przydział mieszkania. I nie wiadomo dlaczego zaczyna się tłok, czekanie, gorączka. A to dopiero sam początek. Potem trzeba wypisać wniosek, naturalnie ze wskazaniem proponowanego mieszkania. Bo są i tacy naiwni, co idąc do wydziału mieszkaniowego, myślą, że tam im dadzą szereg mieszkań do wyboru. Potem ostemplować, zarejestrować, co oznacza znów godziny czekania, kłótni w ogonku i złości na twarzy (dlaczego wszyscy ludzie, w każdym ogonku są zawsze tacy źli?)

Przy rejestracji okazuje się, że trzeba mieć potwierdzenie zameldowania pracy, zaświadczenie o zamiarze mających się urodzić dzieci, poświadczenie ministra Ziem Odzyskanych, że się bierze udział w utrwalaniu Odzyskanego i potwierdzenie przynależności do jednej ze stołówek państwowych. Wtedy może zarejestrują wniosek. A potem zaczyna się właściwe starganie o mieszkanie. Właśnie tam na górze, u właściwych referentów obwodowych. Co się tam robi, to naprawdę trudno na czterech stronach gazety opisać. Bo tam mogą się robić najprzedziwniejsze historie. Może się okazać, że na to mieszkanie zostały już wydane cztery ordery (choć przeważnie to się okazuje post factum, w mieszkaniu, kiedy na noc do domu schodzi się czterech nowych lokatorów z rodzinami, każdy ze swoim orderem!)

Wiele jeszcze różnych rzeczy dzieje się u referentów, o czym wolę nie pisać przez uznanie dla ich szefa Eugeniusza Cegielskiego. Ten robi co może w walce o zniesienie tzw. bałaganu mieszkaniowego.

Miałam sposobność, siedząc sobie cicho za szafą, obserwować jego pracę. I nie znam drugiego takiego człowieka, któryby w takich warunkach zachował tak zimną krew. Ile tam wymysłów spadło na jego głowę, ile łez na jego biurko, jakie najbardziej skomplikowane spory przewijały się jedne po drugich, szybko, jak w kalejdoskopie. A on każdą sprawę pamiętał, każdą sprawiedliwie rozstrzygał, jak obiecał to dotrzymał, perswadował krótko, ale zawsze grzecznie i tylko wtedy się unosił, gdy znów go doszła wieść, że jakiś referent...

Ach, ten brak ludzi, na którychby można polegać! Kiedy się to skończy? Kiedy się przestanie zarabiać w ten sposób, do jakiego daje cudowną okazję wydział mieszkaniowy!

Bo możecie sobie wyobrazić, że oprócz tego toru spraw, które tu pobieżnie opisałam, usiłuje się przedzierać ten drugi tor, podskórny, ten którego szuka nieszczęsny delikwent starający się o mieszkanie.

Wtedy dopiero wygrzebuje z pamięci jakieś choć przelotne znajome urzędniczki, czaruje, błaga choć o wniosek mieszkaniowy, choć o skrócenie procedury o 2—3 godziny.

To jeszcze najniewinniejszy zabieg.

Bo jest wiele takich tajemniczych, prawdziwie otchłannych zabiegów, które czasem prowadzą do celu, ale oby coraz częściej nie!

Jednak praca Ceglińskiego daje wyniki. Coraz bardziej wypełniają się kartoteki, coraz rzadziej giną podania. Chodzi tylko o te mieszkania! Żeby ich było więcej, wszystko byłoby cudownie!

I żeby komisje wysiedlenicze pracowały bardziej bezinteresownie. Tak. Odważnie to trzeba powiedzieć. Komisje wysiedlenicze pracują dla siebie, nie dla ludzi.

A ludzie proszą, błagają, obiecują, grożą. Spotkałam i taką damę, która prosiła o mieszkanie, ale z pieskiem, żeby był piesek!

Spotkałam takiego pana, który groził bombą atomową całemu wydziałowi, jeśli nie będzie ośmiu pokoi i łazienki z prysznicem, a spiżarni z lodówką elektryczną!

O takie to drobnostki chodzi jednym w wydziale mieszkaniowym, gdy tymczasem inni mieszkają w pociągach i wydział z duszy serca (o ile takie posiada) chciałby im dać choć jeden pokój.

Niech jednak żywi nie tracą nadziei. I z piekła można uciec, a z urzędu mieszkaniowego dostać mieszkanie!

Wanda Bork.

UROCZYSTE OTWARCIE KURSU PRZYGOTOWAWCZEGO DO ROKU WSTĘPNEGO WYŻSZYCH UCZELNI

Dnia 3 lipca 1946 r. o godz. 16 w auli Państwowego Liceum Pedagogicznego przy ul. Glinianej 30 (za Dworcem Głównym) odbędzie się uroczyste otwarcie Kursu Przygotowawczego do Roku Wstępnego Wyższych Uczelni. Kurs został zorganizowany przez Bratnie organizacje młodzieżowe AZWM „Życie" i ZNMS.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi. nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł., reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń. Administracja nie odpowiada.

Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ulica Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183.

Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu. ulica Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr. Bronisław Winnicki.

Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca.

F 364 ✓

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".